Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A

Cena 50 gr. Nakład 160.000

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 13 i poniedziałek 14 maja 1962 roku Nr 114 (4806)

LUBLIN bez tajemnic

Z prasy:

Lochy Lublina znów dały znać o sobie: ...w najruchliwszym punkcie miasta na Krakowskim Przedmieściu zaczęła pękać jezdnia. Tylko wczesne zauważenie awarii pozwoliło uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Jezdnia zapadła się bowiem na głębokości 4 metrów, odkrywając wejście do lochów...

Od szeregu lat stary Lublin dostarcza strawy żądnym sensacji amatorom „historii z dreszczykiem" — co pewien czas obiegają bowiem Polskę wiadomości o waleniu się domów, zapadaniu jezdni i chodników oraz o nowych, niezwykłych odkryciach w labiryncie lubelskich lochów. Równocześnie „jak grzyby po deszczu" rodzą się fantastyczne legendy, w których aż się roi od skrytobójczych mordów ucieczek, podkopów itd. Jakiż wspaniały materiał dla autora sensacyjnych powieści! Bo weźmy choćby taką historię o szczupaku i linie:

„Pewien książę przybywszy do nowej osady celem nadania jej nazwiska, rozkazał zapuścić sieć w rzece Bystrzycy i oznajmił zebranemu ludowi, że nazwisko pierwszej złowionej ryby będzie nazwą powstającego grodu. Lecz, gdy wyciągnięto niewód, a w tym ukazał się szczupak i lin, zaszła sprzeczka, której ryby nazwisko nadać miastu. Po namyśle rzekł książę: któraż z tych ryb będzie pierwsza? szczupak lub lin? Jak wiadomo, szczupak jest wilkiem rzecznym i nie chcę, aby mieszkańcy tej osady byli jemu w obyczajach podobni, lin ryba łagodna, a zatem wybierając z dwojga: szczupak lub lin, niechaj l u b l i n e m zowie się wasze miasto".

Obecność szczupaka — zdaniem bajarzy — nie wyszła jednak Lublinowi na dobre: to wyłącznie za jego przyczyną łagodni lublinianie przeżywają bowiem „lochowe wstrząsy"...

O KRÓLEWSKIEJ WSPANIAŁOMYŚLNOŚCI I ZYSKACH Z TEGO PŁYNĄCYCH

Do Lublina trafiłem akurat w momencie, kiedy powołana po ostatnich dużych awariach, komisja specjalistów kończyła pierwszy etap badań i inwentaryzacji podziemi starego miasta. Okazało się, że tajemnicze lochy — to po prostu dawne piwnice, co prawda wielokondygnacyjne i liczące sobie po kilka setek lat, ale tylko piwnice. I właściwie można byłoby poprzestać na parowierszowej informacji, gdyby... nie kryjący się w nich poważny problem...

Przyznającym Lublinowi co raz to nowe prawa Jagiellonom, ani na moment chyba nie zaświtała w głowie myśl, że ich łaskawość przyniesie może w przyszłości miastu masę kłopotów. Bo i jakżeż, kiedy dzięki królewskiej wspaniałomyślności Lublin stawał się potężnym ośrodkiem handlowym, gromadzącym nie zmierzone bogactwa. Tędy prowadziły główne szlaki handlowe z Rusi i Litwy na Śląsk. Przez Lublin wiódł główny trakt, którym pędzono bydło z Rusi i Podola. Lublin miał też cenny przywilej handlu z Litwą oraz prawo składu „z 16-dniowym przymusem". Tu wreszcie odbywały się sławne w Europie jarmarki, na które ściągali kupcy z Turcji, Wołoszczyzny, Śląska, Czech, Moraw a poza tym Włosi, Węgrzy, Niemcy, Francuzi, Szkoci i inni. Handlowano najrozmaitszymi suknami, korzeniami, wyrobami metalowymi, solą, zbożem woskiem, futrami, bydłem, czerwiem itp.

Ta wielka koncentracja handlu sprawiła, że już wkrótce otoczony murami, a obejmujący zaledwie 7 ha obszar, Lublin począł się formalnie dusić. Zwłaszcza, że z każdym rokiem przybywało mu mieszkańców. Wtedy to podjęto brzemienną w skutki decyzję — przeniesienia wszystkich składów pod ziemię —

(Dalszy ciąg na str. 3)

WYWIAD „Panoramy"

Chcesz znać przyczyny błędów językowych, które popełniasz?

Chcesz wiedzieć w jaki sposób unikać tych błędów?

Przeczytaj!

Dziś rozmawiamy z prof. dr Witoldem Doroszewskim

Redakcja nasza otrzymuje sporo listów, których tematem są wątpliwości językowe. Wnioskujemy więc, że sprawy języka pasjonują wielu Czytelników. Zdarzają się nawet niekiedy sytuacje anegdotyczne — oto autor listu zwraca nam uwagę na błąd w tekście jakiegoś artykułu, zaś sam w swoim liście popełnia błędy ortograficzne czy stylistyczne.

Tak więc można spostrzec, że zainteresowanie sprawami języka niezależne jest od wykształcenia, że właściwe jest ono ludziom najróżniejszych zawodów. Jakie są źródła tego powszechnego zainteresowania?

Wydaje się nam, że grają tu rolę dwa czynniki. Po pierwsze — ludzie odczuwają wyraźnie, że język jest narzędziem więzi społecznej, chcą więc, by spełniając tę funkcję był narzędziem sprawnym i skutecznym. Po drugie — dbałość o poprawny język, to chyba jeden z przejawów głębokiego przywiązania do mowy ojczystej.

Ze względu na szczególne zainteresowanie Czytelników, zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do wybitnego językoznawcy — profesora dr Witolda Doroszewskiego, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk i kierownika Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, autora ponad 400 prac naukowych.

Sądzimy zresztą, że prof. Doroszewskiego nie musimy Czytelnikom przedstawiać. Mimo, że zajmuje się on bardzo specyficzną dziedziną nauki, jest przecież dobrze znany społeczeństwu, przede wszystkim chyba dzięki temu, że łączy w sobie doskonale cechy badacza i popularyzatora. Po wtóre zaś — zapewne dlatego, że traktuje przedmiot swych badań — język — jako żywy organizm, śledzi i analizuje zmiany zachodzące w nim współcześnie. Może być dzięki temu łatwo zrozumiany przez każdego człowieka, wielu zaś może wręcz zafascynować swoimi spostrzeżeniami.

— Panie profesorze, wiele się mówi i pisze obecnie o zaśmiecaniu naszego języka wszelkim żargonem produkcyjnym, zebraniowym, urzędniczym, itp. Czy język współczesny rzeczywiście ulega zmianom na gorsze?

— Tak się składa, zresztą nie od dziś, że ludzie wrażliwi na zagadnienia językowe mają temperamenty katastrofistów i są przekonani, że język ulega rozkładowi.

Tymczasem żadne rozdzieranie szat nic tu nie pomoże. Pracy nad językiem — a rozwijam to zagadnienie szerzej we wstępie do mojej, nowej książki „O kulturę słowa" — nie należy ograniczać do walki z błędami. Ważniejsze jest krzewienie dobra, niż tępienie zła, trzeba zawsze wyjaśniać istotę błędu i wskazy-

ciąg dalszy na str. 3.

„Uhuru" Tanganiki

Mimo wiatru od morza, powietrze jest duszne i parne. Nad zatoką wiszą sine chmury, spryskując od czasu do czasu deszczem nadbrzeżne palmy, dzielnicę afrykańską, bazary Azjatów, budowle kolonialne jeszcze z niemieckich czasów i gmachy firm brytyjskich.

Mimo pory deszczowej, hotele są pełne. Port Dar-es-Salaam gości kilka tysięcy turystów, chcących uczestniczyć w uroczystościach proklamowania niepodległości tego kraju, który po panowaniu niemieckim rządzony był przez Anglików.

Podczas, gdy na ulicach wznosi się bramy triumfalne, w ekskluzywnym klubie zgromadzili się urzędnicy kolonialni i półgłosem rozważają swoje dalsze szanse. Rząd narodowy postawił im określone warunki; 400 urzędników nie przyjęło ich i opuści kraj, natomiast prawie drugie tyle zdecydowało się pozostać na służbie młodej, niezależnej Tanganiki.

Gubernator sir Richard Turnbull postanowił swym „dobrowolnym" odejściem podeprzeć legendę o wielkodusznej rezygnacji londyńskiej City z jej kolonii. Oczywiście, dziś już nie mówi się o tym, że jeszcze w 1955 roku Anglia odrzuciła propozycję komisji ONZ dla spraw Tanganiki, by w ciągu 50 lat zapewnić temu krajowi autonomię...

8 grudnia. Porucznik Alexander Nyirenda na czele grupy alpinistów afrykańskich osiąga szczyt Kilimandżaro. Tu rozbijają namiot, a dokładnie o północy zapalają wielką pochodnię wolności.

Cały kraj obchodzi swoje święto. W położonym o 500 km na południowy wschód porcie Dar-es-Salaam odbywa się centralna uroczystość. Na nowo zbudowanym stadionie sportowym zgromadził się 70-tysięczny tłum. Dzięki potężnym reflektorom jasno jest jak w dzień. O północy, w chwili gdy na Kilimandżaro zapłonęła pochodnia, rozlega się na stadionie potężne „Uhuru" — wolność, czarodziejskie słowo, powtarzane przez miliony Afrykańczyków. Tam, gdzie brak megafonów, przekazują je odziani w lamparcie skóry dobosze, tak, że dociera ono do najodleglejszego buszu.

„Uhuru na kazi" — wolność i praca — woła do narodu z trybuny honorowej premier Nyerere, przedkładając 9 milionom obywateli swego kraju program rządu, w którym mówi się, że tylko pracą można będzie umocnić zdobytą wolność i pomnażać bogactwa.

Tanganika jest pierwszym i największym krajem brytyjskiej Afryki wschodniej, który uzyskał niepodległość. Ominęły ją cierpienia związane z wojną kolonialną, która toczy się np. w sąsiedniej Kenii. Ale wolność i tu nie spadła z nieba. Poprzedziły ją strajki w portach Tanga i Dar-es-Salaam, poprzedziła ją walka polityczna, której przewodził Juliusz Nyerere — założyciel TANU (Tanganyika African National Union).

Partia ta, utworzona w 1954 roku potrafiła tak szybko stać się masową organizacją narodu Tanganiki, że... wkrótce została zakazana przez władze kolonialne. Nyerere musiał ustąpić z mianowanego przez gubernatora „zgromadzenia ustawodawczego".

Ale ruch narodowy narastał jak lawina. W roku 1957 udaje się ludziom pracy zdobyć prawo zrzeszania się w większe grupy związkowe. Wyciągając wnioski ze szkód, jakie poniósł kolonializm brytyjski wskutek swej sztywnej polityki w sąsiedniej Kenii, administracja Tanganiki szybko przestawia się na bardziej elastyczny kurs neokolonialny. Jawny opór wobec TANU jest daremny, toteż Europejczycy (na 9,2 mln ludności jest ich 22.300) — starają się przeniknąć do organizacji, wystawiając nawet swoje kandydatury na listach wyborczych. Wykorzystują przy tym podstawowe hasło TANU o równości rasowej i strojąc się w szaty „patriotów afrykańskich" — wysuwają „braterstwo klasowe" w miejsce przyjaźni rasowej.

Realizacja programu „Uhuru na kazi" powinna przynieść Afrykańczykom oczekiwane owoce. Dotychczas tylko 44 proc. dzieci otrzymywało wykształcenie podstawowe. Niezależna Tanganika chce wprowadzić powszechną oświatę, co jest zadaniem trudnym, jeśli zważyć, że brak szkół, nauczycieli, funduszów, tradycji powszechnego nauczania.

Opracowano plan trzyletni rozwoju gospodarczego. Własne zasoby nie wystarczą, toteż zdecydowano się korzystać z kapitałów obcych, które pokryją sumę 18 mln funtów na 23 mln przewidywanych wydatków. Z tego 13 mln funtów zapewnić ma W. Brytania, u boku której stoją również inni neokolonialni „dobroczyńcy", przede wszystkim USA i NRF.

Na szczególną uwagę zasługuje ekspansja NRF. W Dar-es-Salaam zainstalował się już dr Kaupisch — doradca Ministerstwa Gospodarki Tanganiki, poprzednio zaś dyrektor „Indien - Gemeinschaft Krupp - Demag". Szereg towarzystw kolonialnych, których rodowód sięga jeszcze czasów kaizerowskich, wysuwa już roszczenia „rewindykacyjne" pod adresem Tanganiki, m. in. „Deutsch-Ostafrikanische Gesellschaft", za którą stoi sam dr Hjalmar Schacht — b. minister finansów Hitlera.

Jednakże naród Tanganiki zdaje sobie sprawę, że ciężko zdobyta niepodległość jest zaledwie pierwszym krokiem. Walka o pełną niezależność będzie niemniej trudna. Od chwili proklamowania państwa minęło niespełna pół roku, a już premier Nyerere musiał ustąpić, zachowując jednak przewodnictwo TANU. Jego następcą na stanowisku szefa rządu jest Raschidi Kawawa, działacz związkowy. Kryzys rządowy wynikł na tle sprzeczności pomiędzy niezależnością państwową, a zależnością ekonomiczną. Z tą sprzecznością boryka się każde nowe, samodzielne państwo w Afryce.

Opr. H. S.

W poczuciu dobrze spełnianych obowiązków

200 tysięcy hutników uroczyście obchodziło swe święto

A. Zawadzki na uroczystości metalurgów

CHORZÓW (PAP). — W przeddzień święta wielotysięcznej rzeszy polskich hutników — „Dnia Hutnika" — w mieście o bogatych tradycjach hutniczych — Chorzowie odbyła się centralna akademia.

Gospodarzem tegorocznych uroczystości jest załoga jednej z najstarszych, bo założonej w 1802 roku, największej, a równocześnie poważnie dziś zmodernizowanej śląskiej Huty „Kościuszko".

W uroczystości brał udział przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki.

W roku ubiegłym hutnicy wywiązali się dobrze ze swoich obowiązków. We wszystkich podstawowych asortymentach przekroczono zadania, wyprodukowano tysiące dodatkowych ton stali, miedzi, ołowiu, aluminium, cynku oraz wyrobów walcowanych. Ubiegły rok był także okresem, w którym hutnicy dokonali szeregu ważnych przemian w charakterze, strukturze i jakości produkcji. Rozpoczęto m. in. na szeroką skalę prace, zmierzające do poprawienia jakości stali i wytwarzanych z niej wyrobów. Zwiększono produkcję stali o lepszej wytrzymałości, stali antykorozyjnej; o przeszło 15 proc. wzrosła produkcja stali wysokojakościowej, wydatnie poprawiono asortyment przetwórstwa hutniczego. Również przemysł metali nieżelaznych zanotował dobre rezultaty.

Z uznaniem trzeba podkreślić duży wysiłek, jakiego dokonało i dokonuje w dalszym ciągu przetwórstwo metali nieżelaznych. W ramach produkcji antyimportowej tylko w roku 1961 opanowało ono 230 różnych asortymentów, które do tej pory były sprowadzane z krajów zachodnich.

W hutnictwie metali kolorowych „Legnica" zdołała już przekroczyć projektowaną produkcję miedzi, a wskaźniki uzyskiwane w hucie aluminium w Skawinie mogą być przedmiotem słusznej dumy jej załogi; stanowić one będą dobrą rękojmię, że budowana obecnie w Koninie, większa jeszcze huta aluminium znajdzie dobre oparcie i pomoc w doświadczonej kadrze.

Zabierając podczas akademii głos — A. Zawadzki — w imieniu Komitetu Centralnego partii, Rady Państwa i rządu, złożył pracownikom hut, najserdeczniejsze pozdrowienia wraz z gorącymi podziękowaniami za dotychczasową ofiarną pracę.

Mówca zobrazował następnie ubiegłoroczne osiągnięcia hutnictwa, podkreślając piękne rezultaty osiągnięte przez czarną i kolorową metalurgię. W bież. roku — zgodnie z założeniami — hutnictwo ma wyprodukować 7,7 mln ton stali, tj. ok. 5-krotnie więcej niż przed wojną. Jest to zadanie wyższe o 260 tys. ton od ustalonego przez plan 5-letni na ten rok. W r. 1980 polskie huty mają wyprodukować 24 mln ton stali.

Tak trudne perspektywiczne zadania będą mogły być wykonane, jak podkreślił Aleksander Zawadzki, jedynie w oparciu o nowe rozwiązania techniczne, dzięki postępowi technicznemu. Ale postęp techniczny w przemyśle hutniczym — to nie tylko źródło lepszych wyników produkcyjno-ekonomicznych. Dzięki temu będą mogły być stworzone lepsze warunki pracy dla robotnika, warunki w których ciężki wysiłek fizyczny będzie zastępowany przez wysoko wydajne agregaty i maszyny.

Mówiąc o tych ważkich sprawach — stwierdził w dalszym ciągu swego wystąpienia Aleksander Zawadzki — powinniśmy widzieć je jak najszerzej, a więc zdawać sobie sprawę, że im potężniejszy będzie potencjał hutniczy, tym większe będą siły naszej gospodarki, naszego kraju, tym większy będzie nasz udział w dziele umacniania i rozwoju światowego systemu socjalistycznego.

Następnie odbywa się dekoracja zasłużonych hutników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Aktu dekoracji dokonuje A. Zawadzki.

Tradycyjnym zwyczajem podczas dorocznych akademii „Dnia Hutnika" ofiarowywane są jubilatom w dowód uznania za wieloletnią, wzorową pracę w hutnictwie pamiątkowe złote zegarki. Z rąk ministra F. Waniorki otrzymuje je 5 jubilatów.

Część artystyczna zakończyła święto 200-tysięcznej rzeszy polskich hutników.

W Hucie im. Lenina, Stalownia — brygada młodzieżowa Edwarda Grabowskiego obsługuje piec martenowski nr 6.
CAF — fot. Szyperko

Minister Dantas przybędzie 14 bm: do Polski

WARSZAWA (PAP). — Dnia 11 maja 1962 r. wyleciał z Rio de Janeiro do Warszawy minister spraw zagranicznych Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii dr Francisco Clementino de Santiago Dantas z małżonką, który przybędzie do Polski z oficjalną wizytą na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL. Minister Dantas przybędzie do Warszawy dnia 14 maja 1962 r.

Razem z min. Dantasem przybędzie grupa dziennikarzy i fotoreporterów znanych pism brazylijskich: „Jornal do Brasil", „Ultima Hora" i „Manchete".

Ministrowi Dantasowi towarzyszy ambasador PRL w Brazylii Wojciech Chabasiński.

Delegacja ZSRR z N. Chruszczowem będzie gościć w Bułgarii

SOFIA (PAP). — W poniedziałek, 14 bm. przybędzie z wizytą do Bułgarii radziecka delegacja partyjno-rządowa z N. S. Chruszczowem na czele.

Naród bułgarski przygotowuje się do powitania dostojnego gościa. Stolica Bułgarii przybrała już odświętny wygląd. 14 maja będzie w Sofii dniem wolnym od pracy.

Zapowiedź kontrofensywy przeciw bandytyzmowi OAS

PARYŻ (PAP). — Społeczeństwo francuskie z dużym zadowoleniem powitało zapowiedziane przez wysokiego komisarza Francji w Algierii Foucheta posunięcia przeciwko bandytom OAS.

Prasa paryska zwraca uwagę na nowy charakter tych kroków, które wyłamują się z dotychczasowego szablonu. Nie ma już mowy tylko o rewizjach i bezpośrednim reagowaniu na zamachy, lecz o prawdziwej kontrofensywie przeciw bandytyzmowi. Akcja przestaje być anonimowa: uderza w osobistości powiązane z ultrasami i ma je unieszkodliwić w sposób zapobiegawczy, co jest rzeczą najważniejszą. Natychmiastowe aresztowanie kilku potentatów lokalnych, w tym także księży katolickich wskazywałoby na radykalizm posunięć.

Christian Fouchet

PARYŻ (PAP). — W Algierii nadal trwa terror bojówek OAS skierowany przede wszystkim przeciwko ludności algierskiej.

W prefekturze policji w Oranie odbyła się konferencja prasowa, podczas której złożyli oświadczenia: nowy prefekt policji Biget i dowódca sił porządkowych w Oranie, gen. Katz. Biget poinformował dziennikarzy, iż w drodze do Oranu znajdują się posiłki wojskowe, które mają pomóc w akcji zlikwidowania bojówek OAS. Dalsze jednostki wojskowe przygotowują się do przewiezienia ich do Oranu. „Jeżeli zajdzie potrzeba, między Francją, a wielkimi miastami Algierii utworzony zostanie most powietrzny" — powiedział Biget.

Gen. Katz powiedział m. in., że głównym zadaniem żołnierzy francuskich w Algierii jest w chwili obecnej zniszczenie wszelkimi możliwymi środkami OAS i zrealizowanie woli narodu, która wyrażona została jasno podczas ostatniego referendum.

PARYŻ (PAP). — Jak dowiadujemy się z Agencji Reutera, na terenie Francji doszło do nowej zbrodni OAS-owskiej: wysadzili oni w powietrze odcinek szyn przed przejazdem pociągu wiozącego pielgrzymów do Lourdes. Dwa wagony pociągu wyskoczyły z szyn. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

W Algierii, w godzinach rannych doszło do siedmiu zamachów OAS-owskich w samym Algierze. W ich wyniku czterej Algierczycy zostali zamordowani, a ośmiu rannych.

* * *

Ostatnio zbrodniarze OAS przystąpili do nowej bestialskiej akcji: porywania dzieci algierskich. W ciągu ostatnich 48 godzin, porwanych zostało z dzielnic arabskich Algieru 7 dzieci w wieku od 7 do 12 lat.

PARYŻ (PAP). — W sobotę zamordowany został przez bojówkę OAS w Bone, Raymond Vignal, zastępca szefa gabinetu prefekta i dyrektor służby informacyjnej Vignal osierocił żonę i troje dzieci.

Następcy Gagarina i Titowa trenują

MOSKWA. — Korespondent PAP A. Zołątkowski pisze:

Grupa kosmonautów radzieckich intensywnie przygotowuje się do przyszłych lotów. Obok zajęć z teorii oraz rozmaitych treningów sportowych następcy Gagarina i Titowa zapoznają się z aparaturą statku, dokonują próbnych lotów... na ziemi.

Jedno z takich zajęć opisuje reporter dziennika „Krasnaja Zwiezda" major Charitonow. Bohaterem reportażu jest kosmonauta nr trzy.

Opisany tu trening kosmonauty nr trzy stanowi imitację prawdziwego lotu. W skafandrze, hełmie i pełnym rynsztynku kosmicznym lotnik zajmuje miejsce w kabinie. Pierwszym zadaniem jest uruchomienie wentylacji skafandra, nawiązanie łączności radiowej z trenerami i szczegółowa kontrola wszystkich przyrządów pokładowych.

Specjalna aparatura imituje huk motorów, zagłuszając pierwsze meldunki z „kosmosu", ale z zadowolonej twarzy pilota na ekranie telewizyjnym widać, że wszystko idzie normalnie. Po „wyjściu na orbitę" następuje cisza. Przez iluminatory kosmonauta widzi niebo z niezwykle wielkimi gwiazdami, kontury kontynentów na ziemi, melduje o częstotliwości pulsu i oddechu, o wyjściu i ponownym wejściu w strefę cienia ziemi.

Potem odbywa się próba ręcznego sterowania, wreszcie włączenie urządzeń hamujących i lądowanie. Kolektywna analiza całego treningu dowodzi, że kosmonauta nr trzy celująco wykonał wszystkie zadania i jest gotów do prawdziwego lotu.

Represje zaostrzają walkę strajkujących w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). — Rząd hiszpański obradował 16 godzin, od piątku po południu do soboty nad ranem, pod przewodnictwem dyktatora Franco. Wbrew oczekiwaniom, po zakończeniu posiedzenia rządu nie ogłoszono komunikatu, który wskazywałby jakie kroki zamierza rząd podjąć w obecnej sytuacji.

W czasie obrad rządu, policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród studentów Madrytu i Barcelony.

Według relacji AFP, piątek był dniem masowych akcji represyjnych skierowanych przeciw robotnikom, szczególnie robotnikom Barcelony. Agencja nie podaje liczby aresztowanych, podaje natomiast charakterystyczne przykłady, świadczące o tym, że aresztowania nie tylko nie sterroryzowały robotników, ale zaostrzyły ich walkę.

PARYŻ (PAP). — Według doniesień korespondentów agencji zachodnich, w sobotę strajkowało w Hiszpanii 100 tysięcy robotników.

Festiwal w Cannes dostarcza kłopotów ojcom tego miasta

CANNES. — Fotoreporterzy, którzy robią zdjęcia gwiazd filmowych mniej niż skąpo ubranych, będą musieli opuścić XV Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes. Zarządzenie to wydał burmistrz Cannes, Bernard Cornut-Gentille.

Dotychczas na każdym festiwalu setki żądnych sensacji fotoreporterów podkradało się na plażę oraz na wybrzeża Wyspy Sainte Margueritte, poszukując skąpo lub nawet mniej niż skąpo, ubranych gwiazd, opalających się na plaży. Burmistrz oświadczył, iż z Cannes będą musieli wyjechać, zarówno fotoreporterzy, jak i te gwiazdy, które same godzą się na robienie gorszących zdjęć.

Sytuacja w Laosie

Wojska rebeliantów w rozsypce

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Vientiane korespondent Agencji Reutera rząd Boun Ouma ogłosił stan oblężenia na terytorium Laosu kontrolowanym przez jego wojska.

Według informacji agencji zachodnich, w piątek siły Patet Lao miały wkroczyć do miasta Hucei Sai na granicy z Syjamem.

Oddziały Nosavana w liczbie około 2.000 wycofały się w nieładzie, przekroczyły rzekę Mekong i weszły do Syjamu, gdzie zostały internowane w pobliżu granicy. Do rejonu tego rząd Syjamu kieruje posiłki wojskowe. Podobno udał się tam także premier, Sarit Thanarat.

Souvanna Phouma wezwany do utworzenia rządu koalicyjnego

PARYŻ (PAP). — Przebywający chwilowo w Paryżu książę Souvanna Phouma, przyjął w sobotę w Paryżu charge d'affaires ambasady laotańskiej we Francji, który przekazał mu pismo z Vientiane z wezwaniem do powrotu do kraju i wznowienia rozmów w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego.

Narada w Białym Domu

WASZYNGTON (PAP). — Rzecznik Białego Domu podał, że dziś, tj. 12 bm. w Białym Domu odbędzie się narada z udziałem prezydenta Kennedy'ego i jego głównych doradców. Na naradę poświęconą rozpatrzeniu sytuacji jaka wytworzyła się w ostatnich dniach w Laosie, mają przybyć: amerykański sekretarz stanu Rusk, sekretarz obrony Mcnamara, przewodniczący kolegium szefów sztabów gen. Lemnitzer oraz jego zastępcy.

* * *

Amerykański sekretarz stanu Rusk, po powrocie z podróży, podczas której brał udział w sesjach wiosennych rady CENTO, NATO, w oświadczeniu, złożonym dziennikarzom w Waszyngtonie, wyrażał się bardzo optymistycznie o rezultatach osiągniętych podczas spotkań. Jego zdaniem, „wolny świat znajduje się w dobrej formie".

* * *

Zachodnie agencje prasowe podają, że prezydent Kennedy polecił wysłać część VII floty z 1.000 żołnierzy piechoty morskiej na pokładzie na wody morza południowo-chińskiego i Zatoki Syjamskiej. Wiadomości te nie są na razie oficjalnie potwierdzone.

Premier Chruszczow przyjął Salingera

MOSKWA (PAP). — Jak podaje Agencja TASS, premier Nikita Chruszczow przyjął w sobotę w swej podmoskiewskiej rezydencji rzecznika prasowego prezydenta Kennedy'ego, Pierre Salingera i przeprowadził z nim rozmowę, która upłynęła w przyjacielskiej atmosferze.

N. Chruszczow wydał na cześć Salingera obiad.

U. Thant złoży wizytę w W. Brytanii

NOWY JORK (PAP). — Agencja Reutera, powołując się na źródła dobrze poinformowane pisze, iż p. o. sekretarza generalnego ONZ, U Thant, złoży w początkach lipca wizytę w Londynie na zaproszenie rządu brytyjskiego.

Przed odwiedzeniem Londynu U Thant złożyć ma wizyty w Finlandii i Norwegii.

„Świetlne echo" odbite od Księżyca

NOWY JORK (NNT—PAP). — Uczeni amerykańscy wysłali w kierunku Księżyca wiązkę światła tak silnego i tak wąsko skupionego, iż jego promienie odbiły się od powierzchni Srebrnego Globu i powróciły na Ziemię, gdzie uchwyciła je specjalna aparatura.

Po raz pierwszy człowiek zdołał oświetlić część Księżyca i wykryć promienie odbite z powrotem na Ziemi.

Eksperyment ten udało się przeprowadzić dzięki urządzeniu do wzmacniania światła, tzw. laserowi.

Światło z lasera, skupione w ciemnoczerwoną wiązkę o szerokości 90 cm, wysyłano z jednego z laboratoriów Massachusetts Institute of Technology w impulsach trwających jedną dwutysięczną sekundy.

Po dwu i pół sekundach znikoma część fotonów (kwantów światła) znalazła się z powrotem na Ziemi. Jeszcze mniejszą część tych fotonów wpadła do 48-calowego teleskopu w Lexington (Massachusetts) i została uchwycona z pomocą skomplikowanej aparatury.

Po raz pierwszy światło odbite z Księżyca odebrano w środę. Obecnie co wieczór uczeni wysyłają na Księżyc 13 impulsów i rejestrują odbiór „świetlnego echa".

W rocznicę 13 maja

W niedzielę, 13 bm. V Republika Francuska obchodzi czwartą rocznicę swego istnienia. Cztery lata temu — 13 maja 1958 roku — ultrasi, wojskowi, wielcy obszarnicy kolonialni w Algierii i skrajna prawica parlamentarna, przy milczącej zgodzie pewnych ugrupowań liberalno-burżuazyjnych z socjalistyczną SFIO i radykałami na czele, dokonali tzw. zamachu stanu 13 maja, oddając władzę w ręce de Gaulle'a, który miał odegrać rolę „superarbitra narodowego", „człowieka kompromisu", „człowieka odnowy".

Dziś, po czterech latach, które od tej daty upłynęły, niektórzy z organizatorów „13 maja" odeszli chwilowo z orszaku generała-prezydenta na skutek rozbieżności zdań w jednej tylko konkretnej sprawie: kwestii algierskiej. W niczym nie zmienia to postaci rzeczy. Wielkie procesy, takie, jak sprawców „barykad" ze stycznia 1960 roku, czy puczu generałów z kwietnia 1961 roku lub Jouhauda, czy Salana, ujawniają istotną podszewkę wszystkich tych przewrotów. Prawica francuska łącznie z ultrasami z OAS czyni teraz gorączkowe wysiłki w celu uratowania swych pozycji, przegranych w ramach konspiracji militarno-faszystowskiej na platformie politycznej. Klasa robotnicza, ludzie pracy w licznych bitwach klasowych, w wielkich strajkach raz po raz wstrząsających V Republiką walczą o swe prawa. Wewnętrzna sytuacja we Francji jest niepokojąca.

Równie niepokojące są też pozycje Francji na forum międzynarodowym. Dziś, w rocznicę 13 maja, na pierwszych stronach dzienników francuskich oglądać można zdjęcie grupowe: jeden z autorów 13 maja, osławiony generał spadochroniarzy, Massu, idzie szeroko uśmiechnięty przez rozsłonecznione pole w otoczeniu generałów Bundeswehry, byłych oficerów hitlerowskich, rzecz ma miejsce pod Hagenau w Alzacji, gdzie właśnie teraz odbywają się wspólne manewry spadochroniarzy francuskich i bońskich pod filuternym kryptonimem „Colibri".

Znamienny zbieg okoliczności: manewry odbywają się właśnie między 9 a 13 maja, to jest między datą rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w 1945 roku, a datą rocznicy zamachu stanu z 1958 roku. V Republika, wprowadzając żołnierzy Bundeswehry na swe terytorium, nie waha się przed podeptaniem pamięci tysięcy własnych żołnierzy poległych: 17 lat temu w walce z okupantem, poległych w wierze, że militaryzm niemiecki jest na zawsze złamany. Czyni to w imię „nowej polityki", tej która każe bojkotować wszystkie konferencje rozbrojeniowe, wszelkie próby znalezienia wyjścia z problemu Berlina zachodniego i kwestii Niemiec, wszelkie propozycje na rzecz odprężenia międzynarodowego i zbliżenia między Wschodem a Zachodem.

Znamienny jest temat manewrów „Colibri": „czerwoni" przybyli ze Wschodu, przekroczyli już Ren i utworzyli przyczółki na francuskim brzegu rzeki. Wojska francuskie i bońskie szykują kontrofensywę... Można by zbyć wzruszeniem ramion tę ponurą zabawę, gdyby nie to, że idzie w istocie rzeczy o psychologiczne i materialne przygotowanie wojny przeciw krajom socjalistycznym.

Gdzie podział się więc ten czas, gdy generał de Gaulle, wówczas na wygnaniu w Londynie, stwierdził z całą mocą: „Sojusz francusko-radziecki jest koniecznością, która ujawnia się na każdym zakręcie historii". Dziś de Gaulle woli sojusz z tymi, którzy na „każdym zakręcie historii" byli wrogami Francji.

O RÓŻNICACH W SPOSOBIE BYCIA POLAKÓW I NP. ANGLIKÓW MOŻNA BY MÓWIĆ I PISAĆ BEZ KOŃCA. I MIMO TO, ZAWSZE CIEKAWE BĘDĄ TEGO RODZAJU SPOSTRZEŻENIA. DZIŚ ZAMIESZCZAMY GARŚĆ UWAG RODOWITEGO LONDYŃCZYKA, PRZEBYWAJĄCEGO OD 2 LAT W ŁODZI. ODDAJEMY GŁOS, A WŁAŚCIWIE PIÓRO PANU J. DERWENTOWI MAY — WYKŁADOWCY LITERATURY ANGIELSKIEJ NA UNIWERSYTETACH ŁÓDZKIM I WARSZAWSKIM.

CO KRAJ — to obyczaj

Każdy Polak odwiedzający Anglię, czy Anglik — Polskę, musi się mieć na baczności, tyle bowiem napotyka nowych zwyczajów, odmiennych od tych, do których przywykł. Zasadzki czyhają na niego już przy posiłkach. Gdy gościowi angielskiemu, siedzącemu przy polskim stole proponuje się dodatkową porcję, a on odpowie „Thank you" (dziękuję), to będzie miał na myśli „tak", podczas, gdy w polskim zabrzmi to jak odmowa; w rezultacie biedny Anglik jest nieprzyjemnie zdziwiony. Wyraził przecież zgodę, a mimo to potrawy nie otrzymał. Z drugiej strony dla Polaka odwiedzającego Anglię sytuacja także nie przedstawia się zachęcająco. Świadom zasad dobrego wychowania grzecznie odmawia, gdy mu proponują jeszcze jedną porcję, skłonny jest jednak ulec pod wpływem nalegania. Cóż kiedy ono nie następuje. Skoro raz się rzekło „nie" przy angielskim stole, gospodarze uważają to za absolutną odmowę — „roast beef" wędruje do sąsiada.

Picie ma także inny charakter w Anglii. Przybysz z Polski jest głęboko wstrząśnięty, gdy otrzymuje list brzmiący: „Państwo Brown mają zaszczyt zaprosić na cocktail w godz. od 18.30 do 20", a więc czas zakończenia wizyty jest wyraźnie zaznaczony. Ma to na celu zapobiec rozczarowaniom tych zaproszonych, którzy mogliby przybyć

za późno i stwierdzić, że wszyscy goście już poszli, włączając gospodarza. Anglicy lubią te króciutkie wieczorne przyjęcia, po których wszyscy się rozchodzą, aby spędzić wieczór, gdzie indziej. Rekompensatą za krótkotrwałość wizyty jest mnogość i różnorodność napoi. Goście piją na stojąco, nie tracąc czasu na jedzenie i rozmawiając ze sobą — skwapliwie podsłuchują innych.

Anglicy (podobnie jak Polacy) lubią porządek w swoim kraju, ale w formach nieco odmiennych. Mieszkańcy miast beztrosko rzucają papiery na ulicę. Dla londyńczyków opustoszałe ulice ich miasta, z fruwającymi płachtami gazet późną nocą, stanowią zawsze romantyczny widok. Ale połowa intelektualistów angielskich prowadzi ciągłą kampanię przeciw ludziom, zaśmiecającym nie ulice, ale piękne tereny podmiejskie. Bieda temu, kto zabrany przez angielską rodzinę na piknik za miasto, rzuca za siebie skorupkę od jajka. Ale po powrocie do miasta ta sama rodzina rzuci na ziemię bilety autobusowe;

Sposób ubierania się Anglika jest także zagadkowy dla Polaka. Tajemnicze prawa określają pewne ubrania, jako eleganckie, inne — nie. I tak żaden szanujący się Anglik nie wychodzi na ulicę w znoszonym płaszczu zimowym. Ale, z kolei czułby się ośmieszony w eleganckim prochowcu. Taka już natura prochowca, że im bardziej jest wyplamiony, wygnieciony, im mniej rzucający się w oczy, tym bardziej męsko czuje się w nim jego właściciel. W niedzielę nikt już w Anglii nie stara się wyglądać specjalnie elegancko (w odróżnieniu od Polski). Jest to dzień, w którym wyciąga się z ukrycia wszystkie stare, dziurawe swetry i torbowate spodnie. Natomiast do biura nosi się wyłącznie najlepsze ubranie.

Organizacja rozrywek w Anglii też jest nieco odmienna niż w Polsce. Nie można tam, na przykład kupić z góry biletów do kina — kupuje się po prostu bilet i natychmiast wchodzi na początku, w środku, czy nawet na końcu seansu. Potem można już siedzieć przez cały dzień, program idzie bowiem bez przerwy od południa do północy i można go oglądać parę razy pod rząd aż do znudzenia. Ale to rozwiązanie zakupu biletów nie jest najbardziej zadowalające; kiedy film jest ciekawy tłumy ludzi cierpliwie czekają w kolejkach, aż się zwolnią dla nich miejsca. Czasem czekają na próżno i to jest szczególnie irytujące dla Polaka w Anglii, który nigdy nie jest pewien, czy zaplanowana wyprawa do kina zakończy się sukcesem, czy też nie. Z kolei dla Anglika w Polsce denerwujący jest fakt, że każde pójście do kina musi planować z góry.

Wreszcie, czy mówiąc o Anglikach można pominąć pogodę? Oto ważna rada: nigdy nie oponujcie im, gdy wyrażają swą opinię o pogodzie. Jeśli idąc ulicą spotkacie troje ludzi, którzy kolejno powiedzą: „Ależ dziś ciepło", „Ależ zimno dzisiaj" i „Wspaniała dziś pogoda", wasze odpowiedzi powinny brzmieć: „Tak, bardzo ciepło", „Tak, okropnie zimno" i „Naprawdę cudowna".

J. DERWENT MAY

Rodowód chorób naszej epoki

Dym tytoniowy. — Nadmierne palenie i częste przebywanie w zadymionych pomieszczeniach konferencyjnych i kawiarniach, restauracjach — nie pozostaje bez wpływu na częstość zachorowań na raka oskrzeli. U palaczy śmiertelność z powodu raka oskrzeli jest o 68 proc. większa w porównaniu z osobami niepalącymi.

Gwałtowna zmiana miejsca pobytu. — Rozwój komunikacji lotniczej umożliwia przeniesienie się w krótkim czasie z jednego środowiska do zupełnie odmiennego, np. z wysokogórskich okolic Szwajcarii do upalnych i wilgotnych terenów dżungli afrykańskich. Powoduje to pojawienie się gwałtownych mechanizmów adaptacyjnych, które wyrażają się jako zaburzenia hormonalne i nerwicowe.

Hałas. — Postępujący rozwój przemysłu i komunikacji, szczególnie lotniczej i rakietowej, zwiększa wpływ hałasu o nadmiernym natężeniu na osoby pracujące w tych dziedzinach. W pierwszym rzędzie powstaje jako następstwo głuchota. Hałas może być jednak również czynnikiem współdziałającym w powstawaniu zaburzeń nerwicowych.

Nadmierne tempo życia. — Niepokój, gorączkowość w pracy, pogoń za utraconym czasem — są czynnikami wywołującymi choroby takie jak nerwica, choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, nadciśnienie tętnicze, miażdżyca, zawał mięśnia sercowego i inne. Przyczyną jest tu nadmierne obciążenie układu nerwowego i endokrynologicznego oraz związane z tym zaburzenia w pracy poszczególnych narządów.

Postęp lecznictwa. — Stosowanie antybiotyków spowodowało powstanie nowych typów drobnoustrojów i pojawienie się odmiennego przebiegu pewnych schorzeń. Również stosowane powszechnie preparaty hormonalne przyczyniają się do zmiany sposobu oddziaływania organizmu na pewne bodźce. Skutkiem tego jest m. in. stale wzrastająca ilość uczuleń.

Pożywienie. — „Uprzemysłowienie" metod odżywiania wyraża się w stale zwiększającym się stosowaniu środków konserwujących, poprawiających smak, zapach, wygląd. Również same produkty żywnościowe mogą już być zanieczyszczone resztkami preparatów owadobójczych. Wiele z tych preparatów działa rakotwórczo, drażni błonę śluzową przewodu pokarmowego, niszczy lub pobudza gruczoły dokrewne, wywołuje przewlekłe zatrucie układu nerwowego.

Promieniotwórczość. — Promienie jonizujące wyzwalają się w czasie pracy reaktorów podczas wybuchu bomb atomowych i wodorowych. Możemy je spotkać w lecznictwie (promienie rentgenowskie, izotopy), dochodzą one do Ziemi z przestrzeni kosmicznej. Efektami biologicznymi napromienienia są m. in. nowotwory skóry, kości, białaczka, zmiany genetyczne ujawniające się w następnych pokoleniach.

Przestrzeń kosmiczna. — Rozwój astronautyki spowoduje pojawienie się wpływu nowych czynników na organizm ludzki. Nieważkość, izolacja, długotrwała zmiana warunków bytowania nie pozostaną bez wpływu na kosmonautów. Dotychczas ujawniony efekt działania tych czynników ma charakter czynnościowy. Niemniej długotrwały ich wpływ może wywołać również uszkodzenia strukturalne we wszystkich narządach organizmu.

Pył przemysłowy. — W samym tylko Okręgu Górnośląskim ilość pyłu przemysłowego w powietrzu osiąga w ciągu roku wagę 1,1 miliona tony. Składniki pyłów przemysłowych wywołują pylicę płuc, przewlekłe zapalenia gardła, krtani i oskrzeli, przewlekłe nieżyty żołądka, raka płuc.

Zmiana struktury zdrowotnej. — Polepszenie warunków higienicznych bytowania i wzrost opieki leczniczej spowodowały utrzymanie przy życiu dużego odsetka słabych zdrowotnie osób i wydłużenie czasu życia. Zwiększa się więc stale ilość schorzeń związanych z przebytymi uszkodzeniami chorobowymi na tle słabej odporności organizmu oraz ilość chorób okresu starczego.

WYWIAD „Panoramy"

Dziś rozmawiamy z prof. dr Doroszewskim

(Dokończenie ze str. 1)

wać jednocześnie sformułowanie poprawne.

— A jakie są, zdaniem pana, zasadnicze przyczyny błędów językowych?

— Postaram się odpowiedzieć za pomocą przykładów. Oto wczoraj na korytarzu jednej z instytucji widziałem takie ogłoszenie: „Nie wolno owijać korków elektrycznych drutem, ale zmieniać na nowe". Albo przykład jeszcze bardziej jaskrawy. Otóż na banknotach z roku 1918 wydrukowano — pamiętam — taki tekst: „Podrabianie biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i puszczanie ich w obieg karane jest ciężkim więzieniem". Ciężkie więzienie w tym sformułowaniu grozi każdemu — proszę zauważyć — kto puści w obieg banknot... niefałszowany. Przyczyny tych błędów są zupełnie proste — jawna nieporadność stylistyczna.

Są jednak przyczyny znacznie bardziej złożone. Weźmy przykłady: „Bomba idzie w górę i od tej pory wszystko jest w rękach konia". Albo: „Odwilż storpedowała konkurs skoków na Krokwi". Lub też: „W oparciu o dzień dzisiejszy i jutro kraju...". Te przykłady, zaczerpnięte z prasy, wskazują na brak gotowości autorów do przemyślenia tego, co chcą powiedzieć. W rezultacie otrzymujemy sformułowanie śmieszne, groteskowe, którego nie można sensownie przeżyć. Zresztą i nasza literatura pełna jest tego rodzaju „kwiatków". Mógłbym cytować z Kasprowicza, i innych autorów dawniejszych (przytaczam to obszernie we wstępie do Słownika Języka Polskiego) oraz współczesnych.

Obok niechlujstwa myślowego, trzeba wyróżnić jeszcze jedną przyczynę. Otóż zdarza się często, że człowiek zamiast zapanować nad konkretną sytuacją własnymi słowami, używa szablonów. W pewnym muzeum wisi piękna, olbrzymia fotografia owiec na hali. Podpis zaś pod nią głosi: „Hodowla owiec w Tatrach w oparciu o bogactwo pasz na halach i łąkach śródleśnych". Widzowi zatruwa się w ten sposób myśli kancelaryjnym sformułowaniem, przeszkadza mu się samodzielnie reagować na piękno.

Jak pan zatem widzi, wszystkie zasadnicze przyczyny błędów tkwią w sferze myślowej.

— W efekcie język współczesny doskonali się, czy uwstecznia?

— Wzrasta bez wątpienia przydatność języka do wyrażania myśli, choć często nowe formy wywołują sprzeciwy. Oto jeszcze do niedawna raziło określenie „kulturowy" obok „kulturalny", lub „chorobowy" obok „chorobliwy". Tymczasem okazuje się, że każda z tych form nabrała własnego znaczenia, ma swoją funkcję społeczno-językową, a to przecież decyduje.

— Dlaczego, pańskim zdaniem, tak mało mamy dobrych mówców i gawędziarzy?

— Ludzie nie doskonalą się w sztuce dobrego mówienia, nie pracują nad dykcją, nad prawidłową budową zdań, prostotą stylu. Ale jest jeszcze inna odległa przyczyna. Za mocno, mianowicie, naciskamy pedał indywidualizmu, najczęściej troską mówcy bywa ukazanie własnego oblicza, nie zaś celowe dotarcie do słuchacza.

— Czy zgadza się pan ze spostrzeżeniem, że ludność wsi mówi bardziej poprawnie, niż ludność miast?

— Mowa wsi jest wolna od zanieczyszczeń, zmanierowania i szablonów. Jest w niej przy tym dużo zdrowego rozsądku i konkretności. Prosiłem kiedyś pewnego górala, by mi objaśnił znaczenie słowa „bajtoć" (bujda, blaga). „Bajtoć — zastanowił się — znaczy, że nie musi tak być". Oto właśnie przykład zrównoważonej, inteligentnej oceny znaczenia. Jest w języku ludowym dużo konkretności i zdrowego rozsądku, a na tych pierwiastkach wiele można budować.

— Jaka grupa — zawodowa, społeczna czy regionalna — mówi najgorzej po polsku?

— Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi, jest na tym polu zbyt silne współzawodnictwo.

— Co w badaniach językowych jest pańską pasją szczególną?

— Historia języka polskiego widziana pod kątem rozwoju znaczeń i stosunku znaczeń do form, zarówno w perspektywie chronologicznej, jak i geograficznej (dialekty).

Rozmawiał:
JULIAN BRYSZ

LUBLIN bez TAJEMNIC

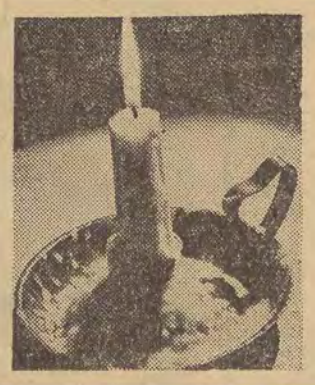

(Dokończenie ze str. 1)

do piwnic. Ich miejsce zajęły nowe budynki mieszkalne i sklepy. Równocześnie jednak lubelscy rajcy w obawie przed utratą swego znaczenia i wpływu na sprawy handlowe zawarli „ugodę" z przedmieszczanami (mieszkańcami spoza murów), mocą której ci ostatni nie mieli prawa handlu poza rynkiem, składania i przechowywania towarów na przedmieściach, a nawet wynajmowania koni znajdujących się w stajniach pozamiejskich.

Ten iście drakoński układ spowodował jeszcze większy ścisk na starym mieście oraz obdarzył staromiejskie domy dodatkowymi dwoma kondygnacjami piwnic — drążonych chałupniczo wprost w lessowym podłożu...

O PODZIEMNYM LABIRYNCIE I LUDZIACH NIE WIERZĄCYCH W LEGENDY

Być w Lublinie i nie zwiedzić choćby jednego ciągu osławionych piwnic — to niemożliwe. Zaopatrzony więc w ochronny kask i górniczy kaganek ruszyłem za inżynierem — przewodnikiem drogą, którą zapewne nie jeden raz dziennie przemierzała służba bogatego, średniowiecznego kupca.

Czerwona cegła ścian, pajęczyna, w kącie kupa węgla, kilka wiązek drzewa, w skrzyni ziemniaki — typowa piwnica. Jedynym ciekawym szczegółem jest klapa — żelazna, pokryta grubą warstwą rdzy. Ona właśnie zamyka wejście do owej drugiej i trzeciej kondygnacji piwnic. Tam rzekomo, 7—10 metrów pod ziemią chowały się kobiety w czasie tatarskich najazdów, tam mieli się też ukrywać w czasie okupacji Żydzi. Ten ostatni fakt jest wszakże mało prawdopodobny — mieszkańcy getta do ostatniej chwili wierzyli w życie i nie podejrzewali, że ich „przeprowadzka" na Majdanek będzie ostatnią. I dlatego chyba nie napotyka się w labiryncie piwnic jakichkolwiek śladów ich pobytu.

Zarówno pierwsza jak i druga kondygnacja składa się z wąskich, ciemnych piwniczek — połączonych w długie tunele. Rzecz ciekawa, iż w żadnej nie czuje się owego charakterystycznego piwnicznego zapachu pleśni.

Ołówki inżynierów naniosły skrupulatnie na plan starego miasta kontury wymierzonych korytarzy i komór. Dzięki niemu też owiana tajemnicą plątanina podziemi nabiera realnych kształtów. Piwnice zbiegają się ze sobą, krzyżują na różnych poziomach, idą równolegle obok siebie... Okazuje się, że nie stanowiły dla nich przeszkody ani fundamenty, ani podwórka, ani nawet ulice. Ba, niektóre wybiegają po kilkanaście metrów pod jezdnię, na której odbywa się wartki wielkomiejski ruch.

Wielkość tego „kretowiska" wywołuje zdumienie. I patrząc dopiero na jego plan pojmuje się ogrom pracy, która przypadła ekipom techników i inżynierów. Zinwentaryzowane dotychczas piwnice stanowią bowiem zaledwie część zbadanych podziemi 144 budynków starówki. Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że w ślad za tym poszły badania fizjograficzne, a następnie najkonieczniejsze roboty zabezpieczające. Te ostatnie polegały nie tylko na wzmacnianiu nadgryzionych zębem czasu fundamentów budynków, ale także na uszczelnianiu kanałów burzowych i podwórkowych ścieków, na izolowaniu bruku ulic i placów itd. Chodziło bowiem o niedopuszczenie do wymywania przez wodę lessowego podłoża, a tym samym obsuwania się stropów piwnicznych. W sumie te najniezbędniejsze prace pociągnęły już za sobą (na przestrzeni 2 lat) wydatki w kwocie 25 mln. zł, nie licząc oczywiście kosztu usuwania tegorocznej awarii, która wyrwała z kasy miejskiej aż... 1,5 mln zł.

O KŁOPOTACH I... ZAMIERZENIACH

Ile będą jeszcze kosztować piwnice starówki i tzw. podgrodzia? Nikt nie może dać odpowiedzi na to pytanie. Nawet prowadzący w tej chwili badania specjaliści. Nikt bowiem nie wie, ile jeszcze lochów kryje się pod domami i ulicami, i jakie niespodzianki mogą zgotować (w każdej zresztą chwili) podziemia starego miasta. Swego czasu np. całkiem przypadkowo odkryto fragment sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, pochodzącej z XVI w. Pragnąc określić jej kierunek trzeba by przekopać co najmniej kilkanaście ulic.

Jak na razie fachowcy nie widzą szybkiego i radykalnego lekarstwa na lubelską „chorobę podziemi". Uważają natomiast za konieczne zbadanie wszystkich piwnic, szczegółowe opracowanie ich planu, zbadanie stanu, w jakim się znajdują i... doraźne likwidowanie najgroźniejszych awarii. Bez tej (bardzo pracochłonnej i kosztownej zresztą) akcji nie ma bowiem co myśleć o jakiejś, zakrojonej na skalę całego miasta, działalności.

Najsmutniejsza przy tym wszystkim jest jednak świadomość, że dzisiejsze, spotęgowane wydatki i ciągłe zagrożenie bezpieczeństwa nie są wyłącznie „zasługą" imć panów rajców średniowiecznego Lublina, i, że w dużym stopniu zawiniły współczesne władze miasta, które od szeregu lat zapatrzone były w rzeczywiście piękne, elewacje zabytkowych budynków, a zupełnie nie dostrzegały ponurych i zdradliwych podziemi. W związku z tym kolejno: w 1938 r. dużym nakładem kosztów przeprowadzono remont elewacji starówki. Takiż generalny wystrój powtórzono w r. 1954. Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku chęć uzyskania jak największego efektu w jak najkrótszym czasie nie wyszła starówce na dobre. Już np. w cztery lata po ostatnim maguillage'u piwnice dały o sobie znać, powodując poważne szkody w szeregu budynków na rynku.

Tak wygląda prawda o tajemniczych lochach Lublina, o którym XVI-wieczny kronikarz pisał: iż „lubo nie jest tak obszerny, w tym jednak jest stanie, iż ani z domów wspaniałości, ani całości położenia, zdrowotności powietrza, ani żyzności ziemi i obfitości wszystkich rzeczy, nie tylko do życia i wygody, ale do wspaniałości i zbytku, żadnemu z najświetniejszych w kraju miast, nie ustępuje..."

J. STEFKO

ARMADA MORZA EGEJSKIEGO

Historia partyzanckiej armady Morza Egejskiego początkiem swym sięga marca 1941 r., to jest chwili podbicia Grecji przez wojska niemieckie. Podczas ewakuacji, która kosztowała Anglików znacznie więcej, niż Dunkierka, niewielkie łodzie rybackie (od 75 do 400 ton) zachowały się tak dzielnie, iż Brytyjczycy postanowili je wykorzystać w dalszej walce.

Anglicy zorganizowali jedyną w ostatniej wojnie armadę partyzancką. W skład jej wchodziły dwa rodzaje zgrupowań, tak zwana „Raiders Patrol", czyli „Patrol Szturmowy" oraz „Levant Fishing Patrol — „Patrol Rybacki Lewantu".

„Patrol Rybacki" przybył w lipcu 1941 r. na wyspę Chypre, która stała się jego bazą na przeciąg całej wojny. W przeciwieństwie do „Patrolu Szturmowego", który otwarcie atakował niemieckie obiekty wojskowe, „Patrol Rybacki" miał zadanie wysadzania tajnych agentów na wyspach archipelagu egejskiego, utrzymywania z nimi stałego kontaktu, zaopatrywania ich w niezbędne artykuły oraz jak najściślejszej współpracy z lądującymi dywersantami. W przeciągu zaledwie paru tygodni zdołano zorganizować misterną sieć wywiadu, sięgającą od wybrzeży Tracji do Peloponezu poprzez Kretę i Dodekanez. Niezależnie od tego teren ten był stale patrolowany przez samoloty i okręty podwodne, co niezmiernie sprzyjało tego rodzaju wyczynom, jak porywanie oficerów niemieckich.

Partyzanci Morza Egejskiego doszli w tych sprawach do takiej wprawy, że łupem ich stał się w końcu sam głównodowodzący armią niemiecką na Krecie gen. Reizer.

Oficer ów miał zwyczaj udawania się codziennie między godziną 20 a 21 do maleńkiego miasteczka Chetymion. Pewnego wieczoru jego samochód został zatrzymany przez czterech ludzi w niemieckich mundurach z oznakami żandarmerii polowej. Generał zamierzał już zgromić śmiałków, którzy odważyli się przeszkodzić mu w podróży, gdy nagle przez opuszczone szyby samochodu dojrzał cztery lufy automatów, wymierzone w jego kierunku. Towarzyszący Reizerowi major oraz szofer podnieśli ręce do góry, po czym całe towarzystwo znikło za pobliskimi wzgórzami. Samochód przy wydatnej pomocy generała został zepchnięty do przydrożnego rowu.

W ciągu następnego dnia i nocy samoloty Luftwaffe bez przerwy patrolowały nad całą Kretą, a zainstalowane specjalnie na nich potężne megafony starały się podnieść na duchu porwanego generała, obiecując mu rychłą odsiecz. Na skutek intensywnych poszukiwań, wywiezienie Reizera z terenu wyspy okazało się prawie niemożliwe. Wydawało się, że cały trud partyzantów morskich poszedł na marne. W tej sytuacji radiostacja wojskowa sprzymierzeńców zdecydowała się na pewne ryzyko. Nazajutrz podano do wiadomości, że gen. Reizer został przywieziony do Aleksandrii, przy czym opisano historię jego porwania oraz przetransportowania z wszelkimi możliwymi szczegółami.

Można by sobie wyobrażić triumf Goebbelsa w wypadku, gdyby Niemcom udało się w tym czasie odnaleźć generała na Krecie, gdzie w istocie w tej chwili jeszcze przebywał. Niemniej jednak bluff zrobił swoje — Niemcy zaprzestali poszukiwań, co z kolei umożliwiło przewiezienie Reizera na pokładzie jednego z okrętów podwodnych tym razem naprawdę do Aleksandrii.

Kim byli ludzie, którzy decydowali się na tak ryzykowne przedsięwzięcia i jakim rozporządzali sprzętem?

„Patrol Rybacki Lewantu" składał się jedynie z 16 szkunerów, poruszanych przy pomocy żagli oraz motoru i rozwijających maksymalną szybkość do 10 węzłów. W skład załogi jednego szkunera wchodziło 7 do 8 ludzi odpowiednio dobranych i pochodzących z różnych stron świata. Często byli to osobnicy o niezbyt czystym sumieniu. Cała jednostka nie liczyła więcej jak 120 ludzi. Zespół ten nie figurował oficjalnie w rejestrach żadnej regularnej siły zbrojnej, jakkolwiek formalnie podlegał admirałowi brytyjskiemu Cunningham. Ten też w większości wypadków nie korzystał ze swych prerogatyw i zostawiał swobodę działania dowódcy „Patrolu".

Jednostki patrolu pływały przeważnie pod banderą handlową i zależnie od okoliczności używały barw niemieckich, włoskich, a często i emblematów dawnych statków pirackich — trupich czaszek. Uzbrojeni w automaty, pistolety i noże „rybacy" stanowili zespół ludzi zdecydowanych na wszystko. Zdawali sobie oni bowiem sprawę z losu jaki zgotowaliby im Niemcy. Na szczęście wpadki rzadko kiedy miały miejsce — głównie dzięki słabemu przeciwdziałaniu wroga. Z chwilą stwierdzenia akcji dywersyjnej, Niemcy poprzestawali zazwyczaj tylko na wzmacnianiu odpowiednich garnizonów morskich. Większych obław na armadę partyzancką nigdy nie przedsiębrali.

Flotylle „Patrolu", operowały przeważnie w zespołach po 4 lub 5 jednostek. Ich działalność nie ograniczała się jedynie do sporadycznego porywania wojskowych dygnitarzy hitlerowskich — na terenach okupowanych, prowadziły one otwartą akcję dywersyjną, zakrojoną na szeroką skalę. Kilkakrotnie zdołano porwać z portu niemieckie małe jednostki wojenne, minowano kwatery dowództwa garnizonów hitlerowskich, wysadzano w powietrze mosty i tory kolejowe, a nieraz też odbijano brytyjskich agentów, aresztowanych przez wroga.

Tak więc nawet ostatnia wojna, w czasie której stosowano najbardziej nowoczesny sprzęt techniczny, nie zdołała wyeliminować starej taktyki walki przy pomocy szkunerów i łodzi rybackich.

Partyzantka morska dała się szczególnie we znaki Niemcom, okupującym Grecję. Jak prawdziwa armada piracka siała ona postrach wśród okupantów. Ona też właściwie zawiadywała Morzem Egejskim, mimo, iż przybrzeżne miasta i wysepki znajdowały się w ręku okupanta.

(L)

Konserwator muzeum tytoniowego w Buende — ośrodku przemysłu tytoniowego NRF ma poważne zmartwienie. Eksponat nr 1 kolekcji grozi ruiną. Chodzi tutaj o olbrzymie cygaro długości 1,70 m, o średnicy 68 cm, ważące ponad 9 kg. Wystawione od 26 lat w szklanej gablocie zaczyna powoli się psuć.

Zajdzie więc konieczność przeprowadzenia remontu eksponatu. Istnieje jednak obawa, że w kontakcie ze świeżym powietrzem cygaro rozpadnie się. Wypada je więc tylko natychmiast wypalić. To będzie jednak wymagało 600 godzin. A że cygara nigdy się nie gasi...

(p)

Dwaj brytyjscy uczeni biochemik dr Norman Pirie i prof. Ritchie Calder z Uniwersytetu w Edynburgu wygłosili w Londynie odczyt, w czasie którego oświadczyli, że ludzkość jest w stanie spożywać w najbliższym czasie potrawy nowe i dotychczas jeszcze nie figurujące w jadłospisach. Ci dwaj uczeni zasugerowali jadanie mięsa dzikich zwierząt a w szczególności hipopotamów.

Jeśli potrawką z hipopotama nie będzie przyszłym pokoleniom odpowiadała, uczeni angielscy proponują zakąski z liszek i przeróżnych insektów.

(p)

W Blaby — angielskim miasteczku, dużym powodzeniem cieszą się zajęcia w szkole wieczorowej dla dorosłych (szczególnie matematyka).

Okazało się, że w dziewięciu wypadkach na dziesięć uczniami powodował nie głód wiedzy, ale chęć pomożenia dzieciom w odrabianiu lekcji.

(p)

Przez dłuższy czas wszystkie amerykańskie stowarzyszenia kobiece (a jest to potęga, z którą trzeba się liczyć — znacznie przyczyniły się na przykład do wyboru J. F. Kennedy'ego na prezydenta USA) były zdecydowanymi przeciwnikami multimilionera Corneliusa Vanderbilta.

Ponieważ nigdy nie starał się szkodzić interesom tych stowarzyszeń, Vanderbilt zaczął doszukiwać się przyczyn tej niechęci. Po dłuższym dociekaniu okazało się, że milioner na jednym z bankietów pozwolił sobie na następujące sformułowanie: „Istnieją trzy rodzaje kobiet: kobiety piękne, kobiety mądre i większość kobiet". Vanderbilt musiał ustanowić kilka milionowych fundacji, zanim zdołał uśmierzyć oburzenie amerykańskich pań. (m)

W kopenhaskim magistracie, wśród protokółów z posiedzeń, jedno z przemówień burmistrza zajmie szczególne miejsce. Do zarządu miasta zwrócono się z zapytaniem, czy wyrazi swą zgodę na oświetlenie ulic prywatnych Kopenhagi z budżetu miejskiego. Burmistrz wstał, przeszedł powoli 30 kroków do mównicy, wypowiedział na niej słowo „tak" i powrócił znów na swe miejsce.

Nie umilkły jeszcze echa interesującego sporu wywołanego przez jednego z naukowców francuskich, który twierdzi, że Napoleon I był systematycznie truty, a już rozpoczął się nowy spór o wielkiego Korsykanina.

Tym razem chodzi o łóżka Napoleona i to bardzo konkretne łoża. W Muzeum Armii Pałacu Inwalidów pokazuje się zwiedzającym od 1956 r. śmiertelne łoże imperatora gwarantowanej autentyczności. W Waterloo pokazuje się inne żelazne łóżko, jako miejsce jego ostatniego spoczynku. Ostatnio przybył jeszcze jeden „autentyk", w którym miał spać Napoleon. Jego posiadaczem jest pewien major paryski, który wystąpił o sądowy zakaz pokazywania w muzeum paryskim fałszywego eksponatu.

Nowojorska modelka demonstruje — przy pomocy kota, a ściśle mówiąc, jego pazurków — nowo opatentowane pończochy, w których nie lecą oczka.

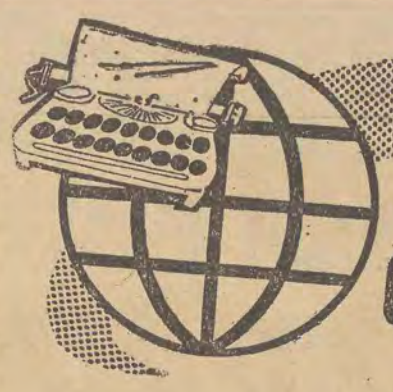

zewsząd O WSZYSTKIM

Pod tym tytułem znajdziesz w każdej „Panoramie" krajowe i zagraniczne sensacje, ploteczki curiosa, historie „nie z tej ziemi", ciekawostki i.t.p. rzeczy do czytania

Ostatnio znany działacz ochrony przyrody, prezes ZW Ligi Ochrony Przyrody — p. Edward Potęga założył przy swoim domku w Rudzie Pabianickiej jedyny w Łodzi i jeden z nielicznych w kraju tzw. punkt ornitologiczny. Na okolicznych drzewach wisi kilkanaście skrzynek lęgowych różnych typów: dla sikorek, szpaków i dzikich gołębi — tu i ówdzie umieszczono karmniki, które są szczególnie ważne zimą. Każda ze skrzynek jest już zamieszkała.

Punkt ornitologiczny obok działalności w dziedzinie teorii (obserwacja życia ptaków), jest także ośrodkiem skutecznej propagandy. Sąsiedzi p. Potęgi już się tą sprawą zainteresowali i także zakładają skrzynki.

Niedawno do punktu przyniesiono znalezione w skrzynce na listy, gniazdko sikorki. Ptaszek zginął z zimna, wysiadując w blaszanej skrzynce 12 maleńkich brązowo nakrapianych jajeczek. Oto do czego prowadzą trudności mieszkaniowe.

To gniazdko wraz z zawartością zostało zakonserwowane, i jak mówi założyciel, kierownik i pracownik punktu w jednej osobie, stanowi pierwszy eksponat muzeum przyrodniczego regionu łódzkiego, które być może kiedyś powstanie.

Wesołe smutki

Mędrcze, powiedz rzetelnie,
od prawdy nie zbaczaj.
Jest-li życie komedią, czy
tragedią raczej?
— Tragedią — rzekł (aliści
dodał dla poprawki,
Że zawiera niezgorsze
komediowe wstawki).

* * *

Znam hasło: „Czas to
pieniądz!"... Jakże je osądzę
Skoro mnie pozostawia w
ciężkim ambarasie:
Co czynić? Czy czas stracić,
by zyskać pieniądze,
Czy raczej wydać pieniądz,
by zyskać na czasie.

Dwom włamywaczom udało się skraść 1500 dolarów w Stocktonie (Kalifornia) poprzez włożenie węża odkurzacza do niezamkniętego otworu wentylacyjnego kasy, w której były pieniądze.

(p)

Król... darmozjadów

Republikańska Ameryka miała już najprzeróżniejszych królów — mydła, lodówek, podwiązek, szelek, czekolady. Ostatnio objawił się tam jeszcze jeden, dość oryginalny — król darmozjadów, jak sam siebie z prostotą nazywa.

Od dłuższego czasu tajna policja raz po raz wprawiana była w zdumienie obecnością na oficjalnych spotkaniach, w ściśle zamkniętych kręgach, młodego, dobrze wyglądającego człowieka, którego nikt nie znał. Mimo to, swym władczym, pewnym siebie zachowaniem potrafił zmylić detektywów, obsługujących te imprezy, torował sobie wstęp do najbardziej ekskluzywnych kół.

W czasie uroczystości na cześć nowo wybranego prezydenta USA, młody, dobrze prezentujący się człowiek obecny był w loży rodzinnej Kennedych. Prowadził swobodną konwersację z ojcem J. F. Kennedy'ego i serdecznie ściskał dłoń prezydenta.

Gdy po locie płk. J. Glenna w kosmos, honorowano go oficjalnie, a na trybunie otaczali bohatera najbliżsi koledzy-kosmonauci, wśród nich swobodnie uśmiechał się do kamer ktoś obcy, najwidoczniej przyzwyczajony do obcowania z wielkimi tego świata. Nikt nie wiedział jednak, jak, mimo gęstych kordonów, dostał się on na trybunę.

Na jednym z przyjęć dla

gwiazd, przystojny młody człowiek dotrzymywał przez pewien czas towarzystwa Ricie Hayworth. Wspólne ich zdjęcie obiegło wiele dzienników. Gwiazda do dziś nie wie, kim był jej towarzysz.

Ten sam człowiek obecny był na najbardziej podniosłych uroczystościach, oficjalnych przyjęciach i pogrzebach osób wybitnych. W czasie ślubu wielkich gwiazd ten nieznany przyjaciel, po rycersku chronił je przed uciążliwymi wielbicielami. Ku zdumieniu policji, witał nawet na lotniskach wizyty rządowe...

Stanley Berman — kierowca taksówki z nowojorskiej dzielnicy Brooklyn, ma osobliwe hobby. Po służbie wdziewa elegancki smoking i miesza się między „górne 10 tysięcy". Oczywiście, nie proszony. Żadnej z wybitnych osobistości, o które Berman każdego dnia się ociera, nawet przez myśl nie przejdzie, że ten dobrze prezentujący się jegomość zarabia wszystkiego 100 dolarów tygodniowo, z których 40 pochłaniają wydatki na wieczorową garderobę. Nikt też nie wie, że ze względu na te wydatki nie może on sobie pozwolić na ożenek.

Przy tym wszystkim, nie jest St. Berman tuzinkowym naciągaczem, któremu chodzi o okazję do zjedzenia darmowej kolacji. Stanley „zadowala się" możliwością pokazania się obok pierwszych osobistości USA. A że przy okazji spożył już około tysiąca wykwintnych posiłków, które nie były przeznaczone dla niego? Ależ to normalne, że w takich chwilach zaciąga się człowieka niemal siłą do bufetu. Berman nie zaszczyca zresztą swą obecnością każdej wybitnej okoliczności. Jest darmozjadem od specjalnych okazji. Wśród gospodarzy, którzy (oczywiście niedobrowolnie) udzielali mu gościny, są wyłącznie takie nazwiska, jak: Rockefeller, Kennedy, Rita Hayworth, Sophia Loren, brytyjska królowa Elżbieta, czy grecka królowa Fryderyka. Ten hochsztapler, który przewyższył bezczelnością stworzonego przez T. Manna Feliksa Krulla, marzył o dożyciu chwili, gdy sam będzie tak wybitny, że nikt już się nie ośmieli wyprosić go za drzwi. Po ujawnieniu jego sztuczek, pozostanie mu jednak zadowolić się wypiciem piwa, jakie sam sobie nawarzył.

Opr. M. Kz.

KUNA

Gdy Konradyn miał dziesięć lat, lekarz orzekł, że chłopiec nie przeżyje dalszych pięciu. Doktor był ugrzeczniony, mało energiczny i niewiele znaczył, ale jego opinię potwierdziła pani De Ropp, która znaczyła bardzo wiele. Pani De Ropp była krewną i opiekunką Konradyna. W jego oczach reprezentowała te trzy piąte świata, które muszą istnieć, są realne, ale nieprzyjemne; pozostałe dwie piąte, będące w stałym antagonizmie, sprowadziły się do jego osoby i jego wyobraźni.

Pewnego dnia Konradyn poczuł, że będzie chyba musiał ulec takim nieuniknionym zjawiskom jak choroby, zakazy ze względu na zdrowie i wlekąca się nuda. Gdyby nie jego wyobraźnia, która rozwijała się bujnie pod wpływem osamotnienia — poddałby się już dawno.

Pani De Ropp nigdy, nawet w chwili największej szczerości, nie przyznałaby wobec samej siebie, że nie lubi Konradyna, choć może nie jasno zdawała sobie sprawę, iż przeciwstawianie się chłopcu „dla jego dobra" było obowiązkiem, którego nie uważała za specjalnie uciążliwy. Konradyn nienawidził jej rozpaczliwie i zdecydowanie, co zresztą umiał doskonale maskować. Te nieliczne rozrywki, jakie potrafił sobie wyszukać, nabierały większego uroku przez to, że mogły się nie podobać jego opiekunce. Natomiast ona sama była wykluczona z królestwa jego fantazji, jako istota nieczysta, nie mająca tam wstępu.

Ponury, niemiły ogród, na który wychodziło wiele okien, nie stanowił dla niego dużej atrakcji, w każdej chwili mógł go ktoś zawołać, przypominając, by zażył lekarstwo lub by nie robił tego czy tamtego. Rosło tam trochę drzew owocowych, tak złośliwie jednak rozmieszczonych, że nie mógł zrywać owoców; były niby rzadkie okazy, roztaczające swe rozkoszne kwiecie na jałowym pustkowiu, i nie znalazłby się chyba kupiec, który by ofiarował dziesięć szylingów za to, co rocznie dawały. Jednakże w zapomnianym kątku tego ogrodu, prawie całkiem ukryta za ponurymi zaroślami, znajdowała się nie używana szopa na narzędzia, dość znacznych rozmiarów. To była przystań Konradyna. Stawała się na zmianę: raz pokojem do zabaw, raz katedrą. Zapełnił ją legionem znajomych widm, wyłonionych częściowo z fragmentów historii, a po części z jego własnej wyobraźni. Mogła się także poszczycić posiadaniem dwóch żywych, cielesnych lokatorów. W jednym kącie mieszkała kura o podskubanych piórach, którą chłopiec nie mając innego obiektu darzył swym uczuciem. Dalej w półmroku stała duża klatka o żelaznych prętach. Było to mieszkanie kuny, którą przemycił tu kiedyś, razem z klatką, zaprzyjaźniony chłopiec od rzeźnika. Zrobił to w zamian za garść drobnych srebrnych monet, ciułanych długo, w tajemnicy.

Konradyn bał się panicznie tego gibkiego zwierzęcia o ostrych kłach, ale zarazem był to jego największy skarb. Sama obecność kuny w szopie była przedmiotem tajemnej, trwożliwej radości. Trzeba było kunę starannie ukrywać przed „tą kobietą" (takim mianem darzył swą opiekunkę).

Pewnego dnia nadał kunie, Bóg wie skąd wykombinowane, wspaniałe imię, i od tej chwili stała się dla niego bóstwem i przedmiotem kultu. „Ta kobieta" raz na tydzień nurzała się w praktykach religijnych w pobliskim kościele, dokąd zabierała też Konradyna. Ale dla niego nabożeństwo było obcym rytuałem, zmuszającym do rezygnacji z własnych wierzeń. W każdy czwartek, w mrocznej stechliźnie szopy Konradyn odprawiał nabożeństwo z mistycznym, skomplikowanym ceremoniałem, stając przed drewnianą klatką, którą zamieszkiwał Wasztar — wielka kuna. Czerwone kwiaty w lecie, czerwone jagody w zimie — składał Konradyn w przybytku Wasztara. Bóstwo to domagało się zadośćuczynienia w sposób niecierpliwy i gwałtowny, podczas gdy religia „tej kobiety", o ile Konradyn zdawał sobie z tego sprawę, była na ogół przeciwieństwem takich tendencji.

Przy większych uroczystościach rozsypywał wzdłuż klatki mieloną gałkę muszkatołową. Ważką cechą tej ofiary było to, że gałka musiała być ukradziona. Te uroczystości nie odbywały się regularnie, lecz miały na celu uczczenie jakiegoś znamiennego wydarzenia. Kiedyś, z okazji, że pani De Ropp przez trzy dni cierpiała na ból zębów, Konradyn obchodził trzydniowe święto i niemal udało mu się wmówić w siebie, że to Wasztarowi osobiście zawdzięczać trzeba ten ból zębów. Gdyby choroba przedłużyła się jeszcze o jeden dzień, wyczerpałby się zapas gałki muszkatołowej.

Kury nigdy nie wciągano do oddawania czci Wasztarowi. Konradyn dawno już ustalił, że jest ona anabaptystką. Nie udawał, że ma choćby najlżejsze pojęcie, co to takiego anabaptystka, ale żywił nadzieję, że to coś wspaniałego i nie zanadto statecznego. Pani De Ropp była powodem, dla którego nienawidził wszystkiego, co stateczne.

Po pewnym czasie zainteresowanie Konradyna szopą ogrodnika zaczęło zwracać uwagę jego opiekunki. „Niedobrze, że się tam tak kręci bez względu na pogodę" — zdecydowała szybko i pewnego dnia przy śniadaniu oznajmiła, że kura została poprzedniego wieczora zabrana i sprzedana. Patrzyła swymi krótkowzrocznymi oczami na Konradyna, czekając na wybuch wściekłości i rozpaczy. Gotowa była zaraz odpowiedzieć potokiem dobrych rad i rozsądnych uwag. Lecz Konradyn milczał, więc i ona nie mogła już nic powiedzieć.

Być może, coś w jego bladej, stężałej twarzy wzbudziło w niej chwilowe wyrzuty sumienia, gdyż na podwieczorek podano grzanki, smakołyk, na który zazwyczaj nie pozwalała, twierdząc, że szkodzi Konradynowi i że przygotowanie grzanek „jest kłopotliwe", a robienie sobie kłopotu — to śmiertelny grzech w oczach tego rodzaju kobiety.

— Myślałam, że lubisz grzanki — wykrzyknęła z obrażoną miną, widząc, że nawet ich nie tknął.

— Czasami — odparł Konradyn.

Do nabożeństwa w szopie przed klatką bóstwa wprowadzona została tego wieczora pewna innowacja. Konradyn zwykle głosił chwałę bóstwa, dzisiaj natomiast prosił o łaskę.

— Zrób coś dla mnie, Wasztarze!

O co chodziło — ściśle nie było określone. Skoro Wasztar był bogiem, sam musiał wiedzieć. Powstrzymując łkanie na widok pustego drugiego kąta w szopie, Konradyn wrócił do świata, którego tak nienawidził.

Każdej nocy z błogosławionych ciemności sypialnego pokoju i każdego wieczora z półmroku szopy na narzędzia płynęła żałosna prośba Konradyna: „Zrób coś dla mnie, Wasztarze!"

Pani De Ropp zauważyła, że wizyty w szopie nie ustały i pewnego dnia zrobiła następną wyprawę w celach inspekcji.

— Co trzymasz w tej zamkniętej klatce? — zapytała. — Na pewno świnki morskie. Każę je wszystkie zabrać.

Konradyn zacisnął usta, ale „ta kobieta" dopóty myszkowała w jego pokoju sypialnym, póki nie znalazła starannie ukrytego kluczyka, po czym ruszyła bezzwłocznie do szopy, by uzupełnić swoje odkrycia.

Było zimne popołudnie i Konradynowi kazano pozostać w domu. Z najdalszego okna w jadalni widoczne były drzwi szopy, wyłaniające się zza skraju zarośli. Konradyn zajął stanowisko, by móc obserwować. Widział, jak „ta kobieta" wchodziła; potem wyobrażał sobie, jak otwiera drzwiczki świętej klatki i wpatruje się swymi krótkowzrocznymi oczami w grubą ściółkę słomianą, gdzie leży ukryte bóstwo. Na pewno będzie macała słomę, niezręczna i niecierpliwa. I Konradyn gorączkowo wyszeptał po raz ostatni swą modlitwę. Ale modląc się, zdawał sobie sprawę, że nie wierzy. Wiedział, że zaraz „ta kobieta" wejdzie, uśmiechając się z zaciśniętymi ustami, czego on tak nie lubił. Za parę godzin ogrodnik wyniesie jego wspaniałe bóstwo, które już dłużej nie będzie bóstwem, lecz po prostu brązową kuną w klatce. Wiedział też, że „ta kobieta" będzie zawsze potem triumfowała, tak jak triumfuje teraz, i że on sam będzie się czuł coraz gorzej, ulegając jej dokuczliwej, narzucającej się przewadze i mądrości, aż pewnego dnia nic już nie będzie miało dla niego znaczenia i okaże się, że doktor miał rację.

Pod brzemieniem porażki zaczął głośno śpiewać wyzywający hymn ku czci swego zagrożonego bożyszcza:

Wasztar ruszył naprzód,
Myśli miał krwawe, a białe zęby.
Wrogowie wołali o pokój, a on
Zadał im śmierć —
Wasztar wspaniały!

Nagle przestał śpiewać i przysunął się bliżej szyby. Drzwi szopy stały nadal otworem, tak jak je zostawiono, a czas upływał. Były to długie chwile, a jednak mijały. Konradyn obserwował szpaki, które biegały po trawniku i fruwały małymi stadkami. Przeliczał je raz po raz, nie spuszczając jednak oczu z kołyszących się drzwi szopy. Pokojówka ze skwaszoną miną weszła, by nakryć do podwieczorku, a Konradyn wciąż stał, czekał i obserwował. Nadzieja zwolna wypełniała jego serce — i naraz wyraz triumfu rozświetlił mu oczy, które dotychczas wyrażały tylko chytrą cierpliwość kogoś, kto poniósł klęskę. Półgłosem, ze wzruszeniem, zaczął znów pean zwycięstwa i zagłady. Nagle ujrzał to, czego pragnął: przez otwarte drzwi szopy przesunęło się długie, niskie, żółtobrązowe zwierzę z oczyma oślepionymi bladym światłem dziennym; miało ciemne mokre plamy na futrze wokół pyszczka i gardła. Konradyn osunął się na kolana. Ogromna kuna pobiegła w kierunku małego strumyka na skraju ogrodu, napiła się z niego, potem przeszła po kładce i zginęła z oczu między krzakami.

Tak odszedł Wasztar.

— Herbata już podana — powiedziała pokojówka o kwaśnym wyrazie twarzy. — Gdzie jest pani?

— Poszła do szopy, już dosyć dawno — odparł Konradyn.

Gdy pokojówka wybiegła, by prosić swą panią na herbatę, Konradyn wyjął widelec z szuflady kredensu, wziął kawałek chleba i zaczął go przypiekać nad ogniem na kominku. Robił sobie grzanki, smarował je grubą warstwą masła, a potem rozkoszował się jedząc powoli. Przysłuchiwał się jednocześnie odgłosom spoza jadalni. Wybuchały nagłymi spazmami i równie gwałtownie cichły. Słychać było głośne, bezsensowne krzyki służącej, odpowiadające im z rejonów kuchni okrzyki przerażenia, odgłosy kroków, pośpieszne wzywanie pomocy z zewnątrz, a potem po chwilowej ciszy — urywane łkanie i szuranie butów osób, które wnosiły do domu jakiś ciężki ładunek.

— Kto powie temu biednemu dziecku? Ja za żadne skarby nie potrafię! — wykrzyknął jakiś przenikliwy głos.

Podczas gdy rozważano tę sprawę, Konradyn przypiekał sobie drugą grzankę.

Przełożyła
Irena Malanowska

PISZĄCY POD PSEUDONIMEM SAKI — HECKTOR HUGH MUNRO (1870—1916) URODZIŁ SIĘ W BURMIE, GDZIE OJCIEC JEGO BYŁ OFICEREM POLICJI. MAŁY HECTOR WRAZ Z DWOJGIEM RODZEŃSTWA ZABRANY ZOSTAŁ DO ANGLII PRZEZ MATKĘ, KTÓRA ZMARŁA TAM W NIEDŁUGIM CZASIE. DZIECI NIE WRÓCIŁY JUŻ DO BURMY, LECZ NA ŻYCZENIE OJCA POZOSTAŁY NA WYCHOWANIU U CIOTEK. O TYM, ŻE CIOTKI BYŁY NIEDOBRE I NARZUCAŁY SWĄ WOLĘ DZIECIOM, ŚWIADCZY MOTYW ZŁEJ OPIEKUNKI POWTARZAJĄCY SIĘ W KILKU OPOWIADANIACH JAKIE MUNRO NAPISAŁ W WIELE LAT PÓŹNIEJ. PISARZ TEN, PEŁNIĄC SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ, WYSŁANY ZOSTAŁ W LISTOPADZIE 1915 ROKU DO FRANCJI, GDZIE ZGINĄŁ W ATAKU NA BEAUMONT HAMEL.

Już tylko 2 dni pozostało
do zakończenia plebiscytu

NASZ PLEBISCYT NA NAJBARDZIEJ POPULARNĄ PARĘ ŁÓDZKICH AKTORÓW STAŁ SIĘ IMPREZĄ MASOWĄ: OTRZYMALIŚMY JUŻ SETKI WYPOWIEDZI, A DALSZE NAPŁYWAJĄ BEZ PRZERWY.

JAK KSZTAŁTUJĄ SIĘ OPINIE CZYTELNIKÓW? SĄ ONE — JAK NA RAZIE — BARDZO PODZIELONE, SZCZEGÓLNIE JEŚLI CHODZI O NAJPOPULARNIEJSZĄ ARTYSTKĘ ŁÓDZKĄ.

MOŻE GŁOS TWÓJ, CZYTELNIKU, ZADECYDUJE W TEJ MIERZE? WEŹ WIĘC UDZIAŁ W NASZYM PLEBISCYCIE, PRZY CZYM NIE WYKLUCZONE, ŻE SAM WYLOSUJESZ PRZYJEMNĄ NAGRODĘ!

PAMIĘTAJCIE, ŻE CZASU JEST JUŻ NIEWIELE, BO KUPONY NADSYŁAĆ MOŻNA TYLKO DO DNIA 15 MAJA. (a)

Kupon konkursowy

Za najpopularniejszą aktorkę łódzką uważam: .....

Za najpopularniejszego aktora łódzkiego uważam: .....

Imię, nazwisko, adres uczestnika plebiscytu

.....

.....

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

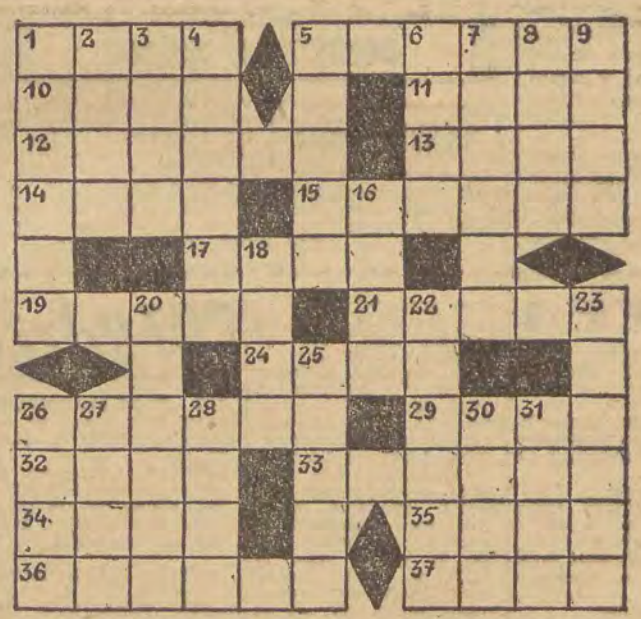

Poziomo: 1. Dławiec. 5. Dziedzina. 10. Flądra. 11. Kupidynek. 12. Niedopałek. 13. ..... Mazowiecka. 14. Napój. 15 Węglowodór nienasycony. 17. Dramat Ibsena. 19. Gatunek antylopy, żyjący w stepach zawołżańskich i kazachstańskich. 21. Flut, szalbierz. 24. Do. 26. Każde z 25 państw wchodzących w skład Szwajcarii. 29. Rozmowa głośna, hałaśliwa. 32. Związek. 33. Imię żeńskie. 34. Imię męskie. 35. Dzielnica Warszawy. 36. Konferencja. 37. Utwór Emila Zoli.

Pionowo: 1. Kwiat pod ochroną. 2. Port u ujścia Dźwiny. 3. Może być karnawałowy w „dechę". 4. Największe skupisko Polaków w Ameryce Południowej. 5. Robotnik zatrudniony przy budowie okrętów. 6. Nosze z nieboszczykiem. 7. Odmiana glazury. 8. Miasto nad Wisłą. 9. Dolina w hiszpańskich Pirenejach. 16. Prezydent USA (1909-13). 18. Na świat. 20. Skład portowy na nabrzeżu. 22. Fason płaszcza. 23. Stolica europejska. 25. Dawna aptekarska jednostka masy. 26. Nazwa rodu u Celtów (Szkotów). 27. Opera Verdiego. 28. Budowa rzeczna. 30. Naruszenie prawa. 31. To samo, co 35 poziomo.

TY dzień W TV

WTOREK, 15 MAJA

16.30 Sprawozdanie z zakończenia XII etapu Wrocław — Poznań
18.00 „Miś z okienka" (W)
18.15 Na półkach księgarskich (W)
18.25 Film z cyklu: „Niewidzialny człowiek" pt. „Zabawa w śmierć" (W)
18.55 „Kubinowie" — program publicystyczny (Katowice)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.05 „Śpiewa Bela de Nieve" — piosenkarz kubański (W)
20.35 „Niepokój sumienia" cz. II pt. „Gdy umilkły dzwony" film telewizyjny prod. NRD dozw. od lat 16 (W)

ŚRODA, 16 MAJA

10.00 Program dla szkół: Chemia (dla kl. VII) (W)
16.45 Sprawozdanie z zakończenia XIII etapu Poznań — Bydgoszcz (W)
17.45 „Zrobimy to sami" — program dla dzieci
18.00 „Cyrk" film fab. prod. radzieckiej, dozw. od lat 12
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Antykwariat Wszechnicy TV
20.30 „Kółko i krzyżyk" — teleturniej
21.00 „Peryskop" — mag. aktualności ze świata, pod red. Tadeusza Kurka
21.35 Estrada Literacka: „Idy marcowe" — wieczór III — Thorntona Wildera. Adaptacja i reżyseria: Jerzy Gruza

CZWARTEK, 17 MAJA

11.00 Program dla szkół: Historia (dla kl. VI)
16.15 „Klub Myszki Miki" — film
17.00 „A co dalej?" (o książkach dla najmłodszych)
17.15 Sprawozdanie z zakończenia XIV etapu Bydgoszcz — Warszawa
19.00 „Poletko Pana Polaka" — program z cyklu „O wsi dla wszystkich".
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Praska wiosna" — koncert symfoniczny z Pragi Czeskiej
21.00 PKF
21.10 Program estradowy
22.10 „Spotkanie ze zwycięzcami XV Międzynar. Kolarskiego Wyścigu Pokoju".

PIĄTEK, 18 MAJA

17.22 „Spojrzenia i opinie" (t. lok.)
18.15 „Łodzianie, rocznik 1940" — program publicystyczny
18.30 „Studencki eksperyment" — program młodzieżowy
19.00 „Ojczym" — film prod. angielskiej z serii „Mój koń"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Wszechnica TV
20.30 „Dzieje jednego konwoju" — film fab. prod. USA

SOBOTA, 19 MAJA

11.00 Program dla szkół: Geografia (dla kl. VII)
18.00 „Co zobaczymy w programie dla dzieci?"
18.15 Telekonkurs dla majsterklepków (Katowice)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pegaz"
20.30 „Odwieczny konflikt" — film fab. prod. francuskiej
22.10 PKF
22.20 Ostatnie wiadomości
22.25 „Pozwólcie mi zmartwychwstać" — komedia Władysława Dychawicznego i M. Słobodkoja.

Piękności na wietrze

Podczas oficjalnej „koronacji" Miss Szwecji w sztokholmskim parku skansenowskim bohaterka wydarzenia i jej trzy towarzyszki wzbudziły podziw publiczności występując mimo chłodu i silnego wiatru w dekoltowanych sukniach bez rękawów i z uśmiechem na ustach. Widzowie siedzieli okryci kocami...

N/z: od lewej: kandydatka na „Miss Świata" — Margareta Melin, kandydatka na „Miss Uniwersum" — Monica Ragby, Miss Szwecji Karin Hyltgaard — Jensen, która weźmie udział w konkursie „Miss Międzynarodowej Piękności" w Long Beach (Kalifornia) i Brigitta Lundberg, udająca się na konkurs „Miss Europy".

CAF

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Wigury nr 4/6, ogłaszają przetarg ograniczony na ciągnik marki „Ursus" C-45, nr rej. IB 92-99, który odbędzie się w Łódzkich Zakładach Drzewnych Przemysłu Terenowego w Łodzi, w dniu 2 czerwca 1962 r., o godz. 10, przy ul. Kaliskiej nr 16/18. Ciągnik można oglądać codziennie na terenie podległego w/w przedsiębiorstwu zakładu w Łodzi, ul. Kaliska nr 16/18, w godz. od 8 do 11. Cena wywoławcza wynosi 40.000 zł. Warunki sprzedaży ciągnika zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r., Monitor Polski nr 66. 2288-K

ZAPISY

Dyrekcja Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego w Łodzi, przyjmuje zapisy kandydatów do klas pierwszych w roku szkolnym 1962/63. Informacje w sekretariacie szkoły przy ul. Niciarnianej 41 (Widzew), telefon 438-45, w godzinach od 9 do 17. Wszystkim absolwentom szkoła zapewnia zatrudnienie. 2272-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANYCH inżynierów i techników branży ceramicznej (materiały budowlane) i mechanicznej oraz **ekonomistów** z wyższym i średnim wykształceniem zatrudni zaraz **Wieluńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Wieluniu, ul. Mickiewicza nr 12.** Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować na powyższy adres. 2248-K

INŻYNIERA elektryka ze znajomością spraw inwestycyjnych w zakresie rozdzielni i instalacji, **inżyniera mechanika** lub **elektryka** ze znajomością zagadnień automatyki i pomiarów cieplnych, **inżyniera chemika** lub **technika chemika** z praktyką laboratoryjną, **murarza kotłowego, elektryka** oraz **strażników** do straży przemysłowej — przyjmie **Elektrociepłownia im. W. Lenina w Łodzi, ul. Wróblewskiego 26.** Zgłoszenia z podaniami i życiorysami przyjmuje dział kadr, w godz. 8—14. 2226-K

TYNKARZY na elewacje, **murarzy, betoniarzy, stolarzy, cieśli i robotników niewykwalifikowanych** z terenu Łodzi i województwa zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego-Wschód, ul. Kopernika 37.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pokój nr 5, w godzinach od 8 do 14.

BRUKARZY, cieśli na konstrukcję oraz **robotników niewykwalifikowanych** zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budowy Cementowni w Działoszynie.** Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo budowy ŁPRI w Działoszynie, 1847-T

2 INŻYNIERÓW mechaników na stanowiska konstruktorów — zatrudni **Biuro Projektów Przemysłu Gumowego — Pracownia w Łodzi, ul. Sienkiewicza 55.** Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo. 2280-K

TECHNIKÓW do opracowań konstrukcyjnych, architektonicznych i urbanistycznych oraz **inżynierów konstruktorów** z uprawnieniami zatrudni **Łódzkie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego Łódź, Kopcińskiego 20.** 1903-T

KIEROWNIKA laboratorium odzieżowego ze średnim wykształceniem, **zastępcę kierownika** produkcji ze średnim wykształceniem i **dźwigowego** do windy towarowej z wykształceniem technicznym, **prasowaczy i krawców** zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. J. Lewartowskiego w Łodzi, ul. Próchnika 16.** Zgłoszenia przyjmuje dział techniczny w poniedziałek, 14 maja, w godzinach 8—13. 1916-T

KIEROWNIKA działu zaopatrzenia z wyższym wykształceniem i odpowiednią praktyką w budownictwie, **mistrzów budowlanych i kalkulatorów, murarzy, pomocników murarzy, dekarzy-blacharzy, cieśli, stolarzy, malarzy, zdunów, operatora, elektryka i robotników niewykwalifikowanych** — zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 5 w Łodzi, ul. Nowotki 247,** barak nr 9, pokój 36. W ramach posiadanych zezwoleń przyjmujemy również pracowników zamiejscowych. 1907-T

INŻYNIERA względnie **technika mechanika** z długoletnią praktyką na stanowisko głównego mechanika zatrudnią **Łódzkie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Łomżyńska 3.** 1910-T

REWIDENTA zakładowego (praca tylko na terenie m. Łodzi), **ekonomistę** do działu technicznego, **inżyniera technologii drewna** oraz **mistrza na polerownię** zatrudnią **Łódzkie Fabryki Mebli.** Szczegóły do omówienia w sekcji kadr Łódzkich Fabryk Mebli, Łódź, ul. PKWN nr 9/11. 2274-K

KSIĘGOWĄ do księgowości materiałowej i **starszą księgową** do księgowości finansowej zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe, Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 17.** Zgłoszenia przyjmuje dział ekonomiczny w godz. 8—13. 1948-T

KSIĘGOWEGO - REWIDENTA - BUDŻETOWCA oraz **ekonomistę** z wykształceniem minimum średnim zaangażuje zaraz **Zarząd Okręgu PTT-K w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a.** Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem codziennie w godz. od 15 do 16. 2304-K

KIEROWNIKA składu oraz **pracowników umysłowych** ze średnim wykształceniem, z kwalifikacjami i stażem pracy — zatrudni zaraz w **KOLUSZKACH Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" w Łodzi.** Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Gdańska 70. 2233-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC z prawem zabudowy — sprzedam. Zgierz, Wojska Polskiego 29 7165 G

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość" w Łodzi, Główna 11, telefon 220-47, która udziela informacji, czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona

DWA ha ziemi (w tym 150 drzew owocowych), w Mysłakowie koło Łowicza 250 metrów od przystanku kolejowego sprzedam. Zgłoszenia Mysłaków Andrzej Nowak 2302 K

DOM, ogród 1.000 m kw. zadrzewiony (mieszkanie na zamianę) sprzedam. Pługowa 45. Koenig. Dojazd tramwajem „3" 2303 K

DOMEK jednorodzinny, podpiwniczony, ogród — sprzedam. Mieszkania na zamianę. Łódź, Lubinowa 4 (Cyganka) 6999 G

MORGĘ ogrodu wraz z laskiem przy przystanku „Kochanówka" okazyjnie sprzedam. — Wiadomość Aleksandrowska 162 (piekarnia) 7063 G

3 HA ziemi, zabudowania, sad (blisko lasu) pilnie sprzedam. Janina Gądzia, Wiączyń, p-ta Andrzejów k. Łodzi 7092 G

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem sprzedam. Informacje Marcina 15, oficyna parter 7103 G

2 PLACE ogrodzone 2.500 m kw., 40 drzew owocowych z małym domkiem sprzedam. Oświatowa 18 k. autostrady tel. 235-06 7105 G

4 HA ziemi, zabudowania (1 ha ogrodu owocującego), zelektryfikowane w Zgierzu sprzedam. Wiadomość Zgierz, Obr. Stalingradu 75 7117

DOMEK jednopiętrowy — dwurodzinny, ogród owocowy (razem około 6.000 m kw.) w Zgierzu sprzedam. Tel. 236-57 7278 G

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam. Al. Kościuszki 22—79, prawa oficyna I wejście 7183 G

SIATKI ogrodzeniowe — bramy, furtki, słupki poleca wytwórnia, ul. Przemysłowa 5 6878 G

WYPOŻYCZALNIA książek czynna, 2.000 tomów okazyjnie do sprzedania. Tel. 308-44 godz. 10—14 6938 G

MODNE kurtki, płaszcze damskie i męskie z tworzywa sztucznego poleca pracownia Łódź, ul. Jaracza 9 7144 G

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia — ekspertyzy — Gulgowski Zachodnia 101, tel. 265-48. Instytucje — przelewem 7202 G

GRZEJNIKÓW 80 sprzedam. Wiadomość Gdańska 7 m. 13 7443 G

Samochody-motocykle

CIĄGNIK „Ursus", przyczepa i pług zamienię na samochód „Skoda 1201" lub sprzedam. Piotrków Trybunalski, ul. Piastowska 10—10 6895 G

„JAWĘ 250" po 11.000 kilometrach sprzedam. — Oglądać Kasowa 4, tel. 432-44, godz. 16—17 6885 G

SAMOCHÓD „DKW" Sonderklasse" sprzedam. Komunalna 6—8 6858 G

SAMOCHÓD osobowy „P-70" sprzedam. Wiadomość Łódź, Warszawska 118

SAMOCHÓD osobowy — „Opel" sprzedam (cena 20.000). Oglądać Lipowa 3

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Łódź, Piwna 37 Mieczysław Gajda 7013 G

MOTOCYKL „M-Z 250" po małym przebiegu — sprzedam. Łódź, Kilińskiego 39 7040 G

SAMOCHÓD „Mikrus" — sprzedam. Oglądać ul. Tuwima (parking) 7121 G

SAMOCHÓD „Warszawa" stan dobry — niedrogo sprzedam. Wiadomość Łódź, Komunalna 6

MOTOCYKL „IŻ" z koszem do sprzedania. Al. Kościuszki 45, Siwiński, godz. 9—12 7123 G

SAMOCHÓD „Pobieda" sprzedam. Łódź, Zamenhofa 29 7118

MOTOCYKL „Jawa Ogar" (na 19), (8.000 przebiegu) sprzedam. Tel. 529-14

SAMOCHÓD „Pobieda" sprzedam. — Wiadomość Tuwima 50 7142 G

MOTOCYKL IFA-BK-350 oraz samochód „Warszawa" sprzedam. Telefon 480-82 7169 G

„WARSZAWĘ" po małym przebiegu sprzedam. Wolczańska 15, godz. 10—18 7172 G

MOTOCYKL „Iż-56", 2.900 km sprzedam. Stocka 7 m. 22 7182 G

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam. Literacka 8 (od Kraszewskiego) 7177 G

SAMOCHODY: „Fiat 1100" i „Olimpia" górna sprzedam. Limanowskiego 118

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam lub zamienię na mniejszy. Zgierz, Zachodnia 28 7191 G

MOTOCYKL „Jawa-175" i „SHL-150" po dotarciu sprzedam. Łódź, Malborska 6, od godz. 15 7307 G

SAMOCHÓD „Mikrus" (ulepszony), w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 381-23 7208 G

SAMOCHÓD 6-osobowy z radiem i klimatyzacją nowszy typ, stan bardzo dobry pilnie sprzedam. Ul. Górna 33 7233 G

SAMOCHÓD „Warszawa" stan idealny sprzedam. Mickiewicza 33 m. 3

SAMOCHÓD marki „Skoda 1101" sprzedam. Piotrkowska 23, od godz. 10 do 15 1946 T

NAUKA

POLSKI Związek Motorowy w Łodzi ogłasza zapisy na kursy zawodowe kierowców I, II i III kategorii. Otwarcie kursu amatorskiego, samochodowo-motocyklowego w dn. 16 maja br. Kursy rowerowe w każdą niedzielę o godz. 11. Zgłoszenia na wszystkie kursy codziennie w godz. 8—16 ul. Piotrkowska 183, telefon 275-43 i 304-36 1927 T

KUPNO

SILNIK elektryczny 3—5 KW, 950 obrotów kupię. Oferty „6980" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 6980 G

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia (bloki przy Parku Wenecja) na trzy pokoje albo równorzędne — dzielnica Koziny. Telefon 500-64, 570-08

DWA pokoje, kuchnia, wygody w Płocku zamienię na pokój, kuchnia lub kawalerkę wygody w Łodzi. Oferty „7077" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 7077 G

POMIESZCZENIA na garaż dla samochodu osobowego poszukuję (okolica ul. Leczniczej). Tel. 432-44 6886 G

POMIESZCZENIA w lokalu produkcyjnym poszukuję. Oferty „7143" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 7143 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30—18.30, Próchnika 8 7391 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4

Dr ZIOMKOWSKI specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 14 6427 G

PRACA

PRACOWNICA do ogrodu potrzebna. Wiadomość Nowe Łagiewniki, Woźniakowski 6846 G

POMOC domowa na stałe potrzebna. Tel. 261-48

CUKIERNIK (pomoc) do zakładu cukierniczego potrzebny. Krawiecka 20. Tel. 514-63 7176 G

GOSPOSIA starsza potrzebna. Wschodnia 51—4

USŁUGI

POGOTOWIE telewizyjne czynne codziennie. Telefon 387-74, J. Bryk, Jaracza 7 6927 G

TELEWIZORY naprawiam natychmiast. Tel. 226-99, A. Rymiszewski, Główna 39 6770 G

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie pozna Cię Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje 2014 K

FOTOPORCELANY nagrobkowe, wiecznotrwałe wykonuje planorys, Katowice, Kochanowskiego 12a. Żądajcie bezpłatnych cenników 2139 G

W dniu 12 maja 1962 r. zasnęła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza i najdoskonalsza Matka, Siostra, Teściowa, Babunia

Ś. † P.

Irena Wężykowa

z domu HARAŻNA

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm., o godz. 17 z kościoła św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Farnej, na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SIOSTRA, ZIĘĆ, WNUCZEK i RODZINA

W dniu 9 maja 1962 r. zmarła śmiercią tragiczną tancerka Estrady Łódzkiej

IRENA BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 maja 62 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA KOLEŻANKI i KOLEDZY z PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA IMPREZ ESTRADOWYCH W ŁODZI.

2306/K

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
Centrala Podmiejska	01
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Brytannik", g. 19.15 „Ptak" 14.5. nieczynny

MAŁA SALA g. 20 „Zaczarowana gospoda" 14.5. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Oczko opaczności". 14.5 — jak wyżej

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Termitiera", 14.5. g. 19 „Nigdy nie można przewidzieć"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 „Droga do Rzymu". 14.5. g. 18 „Nie głaskało mnie życie po głowie"

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) g. 18 „Burza". 14.5. nieczynny

OPERA (T. Nowy) g. 11 „Fontanna Bachczysaraju". 14.5. (T. Nowy) g. 19 „Lakme"

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Paryskie perfumy". 14.5. nieczynna

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Pimpuś sadełko". 14.5. nieczynny

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Tajemnicza szuflada". 14.5. g. 17.30 — jak wyżej

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) (gra w terenie)

STUDENCKI TEATR SATYRY „PSTRĄG" (Wólczańska 74) nieczynny

MUZEA

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) g. 11—17. 14.5. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne. 14.5. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16. 14. 5. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) g. 11—18. 14.5. nieczynne

ZOO — czynne g. 9—18

* * *

PALMIARNIA — nieczynna

* * *

KLUB KAWIARNIA ZMS Dansing g. 16—23. Nauka piosenki godz. 19. 14.5. nieczynny

Wystawy

W GMACHU MUZEUM przy ul. Piotrkowskiej 282 czynna jest codziennie prócz poniedziałków od godz. 11 do 18 wystawa: „Namioty, tkaniny wschodnie i gobeliny flamandzkie" ze zbiorów wawelskich.

W SALONIE FOTOGRAFIKI ŁTF (A. Struga 2) Wystawa „Polska w fotografii".

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) Wystawa „Łódź w malarstwie".

W SALACH WYSTAWOWYCH przy ul. Więckowskiego 36 — wystawa tkanin Pracowni Doświadczalnej na Bielanach. Wystawa czynna jest codziennie prócz poniedziałków w godz. od 11 do 18.

W LOKALU WYSTAWOWYM w Łodzi (Piotrkowska 102) wystawa malarstwa i rysunków Zdzisława Pągowskiego

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Matka i córka" (panorama) prod. wł. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 14.5. „Nocny gość" pr. czeskiej dozw. od lat 14 g. 17.30, 20. 14.5. „Matka i córka" g. 10, 12.30, 15, 17.30 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Żebro Adama" pr. USA dozw. od lat 16 g. 10. 12.30. 15, 17.30. 20 14.5. — jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Profesor Mamlock" — prod. NRD dozw. od lat 14 g. 10. 12.30. 15, 17.30, 20. 14.5. „Sekretarz Rejkomu" prod. radz. dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Żebro Adama" prod. USA dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, „Poławiacze gąbek" pr. radz. dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19 14.5. „Żebro Adama" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Gra zwana miłością" pr. szwedzkiej, dozw. od lat 18 g. 20 (w wypadku niepogody film zostanie wyświetlony w kinie „Tatry") 14.5. — jak wyżej

STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) „Wszyscy na scenę" pr. USA g. 20 14.5. — jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (ul. Traugutta 18) „Klucz" (panorama) prod. ang. dozw. od lat 16 g. 14.45, 17.30, 20.15. 14.5. „Drugi brzeg" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 12 g. 15.30, 17.45. 20

MUZA (Pabianicka 173) „Dyliżans" prod. USA, dozw. od lat 12 g. 11, 15.45, 18, 20.15. 14.5. „Dyliżans" g. 15.45, 18, 20.15

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) nieczynne

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Herszt" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20. 14.5. „Herszt" g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Drugi brzeg" prod. pol. (panorama) dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

CO? gdzie? KIEDY?

14.5. „Dwaj panowie „N" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nóż w wodzie" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10. 12.30, 15, 17.30, 20 14.5. — jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Krzyżacy" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 12 g. 12, 15.30, 19, 14.5. 15.30, 19

DKM (Nawrot 27) g. 12 „Krawiec Niteczka", „Urlop w Wenecji" pr. USA dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 14.5. nieczynne

DWORCOWE — nieczynne 14.5. — nieczynne

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Złoty kask" prod. franc. dozw. od lat 18 dod. „Wędrówki po Islandii" (radz.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.5. — jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Mysie figle" godz. 12, „French Cancan" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20 14.5. „French Cancan" g. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Trapez" (panorama) prod. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14.5. — jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 68) godz. 13 „Abecadło", „Wzgórze 905" prod. jugosł. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 14.5. — jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) „Piotruś Pan" prod. USA, dozw. od lat 7 g. 16, „Okup" prod. USA — dozw. od lat 16 g. 18, 20. 14.5. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Wojna i pokój" prod. USA dozw. od lat 12 g. 14, 18, 14.5. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Kryptonim Cicero" prod. USA dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15 14.5. — jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Bibi" g. 11, „Pokój przychodzącemu na świat" pr. radz. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 14.5. „Pokój przychodzącemu na świat" g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) „Tygrysy na pokładzie" prod. radz. dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 16, 18 20 14.5. „Na psa urok" — prod. USA dozw. od lat 9, g. 15.45, „Zaduszki" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Dotknięcie nocy" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 14.5. — jak wyżej

SOJUSZ (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa nr 6) „Była sobie świnka mała" g. 14, „Winowajca nieznany" prod. węg. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 14.5. „Jakobowsky i pułkownik" prod. USA dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) Bajki g. 11, „Anatomia morderstwa" pr. USA, dozw. od lat 18 g. 16, 19. 14.5. „Anatomia morderstwa" g. 16, 19

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych „Wędrówki misia", „Leśna przygoda", „Bibi sportowcem", „Trajluś na wagarach" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Sto kilometrów" prod. wł. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 14.5. Program dla najmłodszych g. 14, 15, „Sto kilometrów" g. 16, 18

KINA III KATEGORII

ŁACZNOŚĆ (Józefów 43) „W środku nocy" prod. USA dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19. 14.5. nieczynne

STUDIO (Lumumby 7-9) „Czyste szaleństwo" — prod. USA dozw. od lat 18 g. 15, 17.15, 19.30. 14.5. „Przygody Tomka Sawyera" prod. USA, dozw. od lat 10 g. 17.15 19.30

CZAJKA (ul. Pionowa 18 Kochanówka) „Ala ma kota" — bajki dla najmłodszych g. 14, „Ząb rekina" prod. radz. — dozw. od lat 12 g. 15, „Biedni bogacze" prod. węg. dozw. od lat 18 g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) g. 11 bajki „Historia żółtej ciżemki" pr. pol. dozw. od lat 7 g. 15, 17, „Milczące ślady" prod. pol. dozw. od lat 14 g. 19, 14.5. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) g. 11, 12 „Pamiętnik myszy", „Przebudzenie" pr. czeskiej dozw. od lat 16 g. 13, 15, 17, 19. 14.5 — nieczynne

POLESIE (Fornalskiej 37) g. 13.30 bajki. „Moulin Rouge" pr. ang. dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19. 14.5. „Ojcowie i dzieci" prod. radz. dozw. od lat 14 g. 17, 19

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120.

Dyżury szpitali

Szpital im. dr H. Jordana — Przyrodnicza 7-9 przyjmuje ciężarne i rodzące z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Widzew z 12 Rejonowej Poradni „K" i z dzielnicy Górna z Poradni „K" ul. Przybyszewskiego 32.

Szpital im. dr Madurowicza — Fornalskiej 37 przyjmuje ciężarne i rodzące z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni „K" przy ul. Wólczańskiej 195 i ul. Rudzkiej 33.

Szpital im. dr H. Wolf — Łagiewnicka 34-36 przyjmuje ciężarne i rodzące z dzielnicy Bałuty oraz z dzielnicy Górna z Poradni „K" przy ul. Leczniczej 6.

Rejonizacja oddziałów ginekologicznych pozostaje nie zmieniona.

Chirurgia Południe — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Bieganskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

14. 5.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego, w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście: — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5, dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenia lekarskie, wystawiane poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

Wieczorna i świąteczna pomoc lekarska w dni powszednie udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w godzinach 18—21, w dni świąteczne w godz. 10—17.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, telefon 271-80 (dla dorosłych i dzieci).

Bałuty — ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96 (dla dorosłych i dzieci).

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53 (dla dorosłych i dzieci). Pomoc wieczorna godz. 19—21.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98 (dla dorosłych i dzieci).

Górna — ul. Lecznicza 6 tel. 427-70 (dla dorosłych i dzieci).

Nocna pomoc lekarska dla m. Łodzi udziela pomocy w domu chorego dla osób zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 21 do 6 na nr tel. 444-44.

Siedzibą nocnej pomocy lekarskiej jest Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, ul. Sienkiewicza 127.

Odznaczenia łódzkich działaczy kultury

Jak już wczoraj donosiliśmy, w ramach święta działaczy kultury odbyła się onegdaj w Belwederze uroczystość nadania państwowych odznaczeń 155 najwybitniejszym i najaktywniejszym twórcom, artystom i działaczom kultury z całego kraju.

Z terenu Łodzi i woj. łódzkiego odznaczeni zostali: profesor Wyższej Szkoły Teatr.-Film. w Łodzi **Michał Orlicz** oraz reżyser filmu „Drugi brzeg" **Zbigniew Kuźmiński** — Oficerskimi Krzyżami Polonia Restituta, mgr **Zofia Neyman** — kustosz Muzeum w Sieradzu, **Tacjanna Antoszewska** — dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz długoletni kierownik i reżyser zespołu dramatycznego przy ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi **Stanisław Mroczkowski** — Złotymi Krzyżami Zasługi.

Gratulujemy!

M.

Zakończenie Kaliskich Spotkań Teatralnych

Teatr Nowy nagrodzony

za „Historyę o chwalebnym Zmartwychwstaniu"

KALISZ. — Zakończyły się II Kaliskie Spotkania Teatralne na miejscowej scenie Teatru im. W. Bogusławskiego. Wystąpiło 10 teatrów z Warszawy, Łodzi, Poznania, Lublina, Zielonej Góry, Koszalina, Gniezna i Kalisza, dając łącznie 20 spektakli.

Jury spotkań, któremu przewodniczył Jerzy Kreczmar, przyznało nagrodę ministra kultury i sztuki — Teatrowi im. Fredry z Gniezna za „Irkucką historię" A. Arbuzowa; nagrodę za najlepszy spektakl — ufundowaną przez „Kurier Polski" — **Teatrowi Nowemu z Łodzi**, za „Historyę o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka; nagrodę za najlepszy spektakl polskiej sztuki współczesnej — Teatrowi Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry za „Kondukt" Bohdana Drozdowskiego.

Ponadto przyznano nagrody m. in. **Kazimierzowi Dejmkowi** za inscenizację, **Andrzejowi Stopce** za scenografię i **Stanisławowi Łapińskiemu** za rolę w „Historyi o Zmartwychwstaniu".

Szereg nagród przyznały także redakcje gazet i rozgłośni terenowych. W wyniku przeprowadzonego wśród widzów festiwalowych plebiscytu nagrodę Prezydium MRN w Kaliszu otrzymało przedstawienie sztuki „Montserrat" Roblesa Teatru im. Osterwy z Lublina.

Ziemia lubuska potwierdza *nadzieje* nafciarzy

ZIELONA GÓRA (PAP). — Prace wiertniczo-poszukiwawcze w rejonie Niżu Polskiego na ziemi lubuskiej uwieńczone zostały drugim z kolei po „Rybakach" pięknym sukcesem polskich geologów i nafciarzy.

Ropa naftowa odkryta została tym razem w szybie „Nowa Sól II".

Zanim rozpocznie się normalna eksploatacja, nowe źródło poddawane będzie przez pewien czas odpowiednim obserwacjom specjalistycznym i badaniom fachowców.

Naukowcy o problemach życia rodzinnego

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. odbyła się w Warszawie I krajowa konferencja psychohigieny małżeństwa i rodziny zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej przy współudziale Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, Ligi Kobiet i Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. W obradach wzięło udział około tysiąc uczestników — lekarzy, psychologów, socjologów i pedagogów.

W czasie konferencji wygłoszono szereg referatów omawiających liczne problemy dotyczące życia rodzinnego. Między innymi doc. dr Antonina Kłoskowska mówiła o „Ewolucji typu rodziny współczesnej", a w referacie prof. dr Kazimierza Dąbrowskiego poruszone zostały „Aktualne zagadnienia psychohigieny małżeństwa i rodziny".

Przedstawiono również m. in. szereg prac naukowych, z których wynika, że wiedza i przygotowanie do życia rodzinnego, zwłaszcza młodych ludzi, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie są w większości dalece niewystarczające, co jest przyczyną poważnych niekiedy konfliktów w życiu rodzinnym.

Dlatego też uczestnicy konferencji szczególnie mocno podkreślali potrzebę szerokiego rozwijania pracy wychowawczej, zmierzającej do podniesienia kultury życia rodzinnego w społeczeństwie. Wymagać to będzie, jak stwierdzono, ściślejszej współpracy w tej dziedzinie, zwłaszcza pedagogów i lekarzy.

Mówiono zwłaszcza o potrzebie stworzenia sieci poradni przedślubnych, które zajmowałyby się udzielaniem porad z zakresu higieny życia rodzinnego.

Podkreślano również konieczność rozwinięcia szerszych badań naukowych w tej dziedzinie i postulowano powołanie przy Polskim Towarzystwie Higieny Psychicznej, sekcji gamologii i psychohigieny rodziny.

Plany rozbudowy potencjału przemysłu ciężkiego tematem obrad komisji sejmowej

Pierwszeństwo dla inwestycji eksportowych

WARSZAWA (PAP). — Sejmowa Komisja Handlu Zagranicznego zajęła się na swym ostatnim posiedzeniu rozpatrzeniem tegorocznego planu inwestycyjnego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego pod kątem aktywizacji eksportu.

Informacje na ten temat przedstawił komisji wiceminister przemysłu ciężkiego Zygmunt Keh. Podał on m. in. iż w planie inwestycyjnym na rok bieżący **pierwszeństwo przyznano tym gałęziom przemysłu, które już obecnie mają poważne zadania eksportowe** i których rola na tym odcinku będzie w bieżącej 5-latce stale wzrastać. Należą do nich: przemysł okrętowy, maszyn ciężkich, obrabiarkowy oraz maszyn i aparatury elektrycznej.

Wysokość nakładów w przemyśle maszynowym na inwestycje, które bezpośrednio związane są z zadaniami eksportowymi wynosi ok. 1,6 mld. zł. Nie przewiduje się budowy wielu nowych zakładów; nakłady inwestycyjne kierowane są głównie na działy decydujące o pracach wykończeniowych, bądź na rozszerzenie powierzchni produkcyjnej i uzupełnienie parku maszynowego.

Wspólne komitety branżowe resortu przemysłu ciężkiego i resortu handlu zagranicznego mają do połowy br. przedstawić Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wnioski w sprawie podjęcia niezbędnych środków dla dalszego zwiększenia produkcji eksportowej.

W niedługim też czasie przedstawione zostaną rządowi wnioski dotyczące takiego uzupełnienia potencjału przemysłu maszynowego, aby przemysł ten mógł sprostać zadaniom zawartym w uchwale. X Plenum KC PZPR zarówno w zakresie potrzeb gospodarki narodowej, jak i eksportu.

W dyskusji wskazywano, że w toku rewizji inwestycji należy dokonać takich zmian i przemieszczeń nakładów, które dałyby w efekcie wzrost produkcji przeznaczonej na eksport. Zwracano również uwagę na konieczność dalszego usprawnienia współpracy przemysłu z handlem zagranicznym.

Jeszcze do 15 bm. trwa

Nasz konkurs „NA NAJLEPSZY NAPÓJ BEZALKOHOLOWY"

Nasz konkurs na najlepszy napój bezalkoholowy dobiega końca. Wpłynęło już kilkadziesiąt receptur nie tylko od Czytelników z Łodzi i województwa, ale i z innych miast, np. Wrocławia i Poznania. Zachęcamy Czytelników, którzy jeszcze nie zdążyli wziąć udziału w konkursie, do nadesłania na adres Ośrodka Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet — Łódź, ul. A. Struga 1 do 15 bm. przepisu na wypróbowany przez siebie napój bezalkoholowy. Autorzy najlepszych przepisów otrzymają cenne nagrody. Do przepisu prosimy załączyć kupon.

KUPON

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

. . . .

Odpowiedzi REDAKCJI

Z. WOLSKA Z PABIANIC: Podatek za wykonywanie usług krawieckich w domu trzeba płacić. Trudno nam jednak ustalić jego wysokość gdyż zależy on od wielkości obrotów.

CIEKAWY: 9 maja — Dzień zwycięstwa nad hitleryzmem nie jest dniem wolnym od pracy w ZSRR, ale obchodzi go się tam bardzo uroczyście.

A. L.: Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami mieści się przy ul. Zachodniej 81, tel. 221-77. Towarzystwo jest jednak czynne dopiero od godz. 16.

MIESZKAŃCY DOMU PRZY UL. KOPERNIKA 61: W odpowiedzi na Waszą skargę, że żaden z okolicznych sklepów nie chce przyjmować od Was zgłoszeń na odnoszenie mleka do domu, Dyrekcja PSS Polesie poinformowała nas, że zamówienie na mleko możecie składać w sklepie PSS przy ul. Karolewskiej 11.

Dzięki nowej polskiej aparaturze

Krew do transfuzji będzie można przechowywać latami

WARSZAWA (PAP). — W warszawskim Instytucie Hematologii zdało pomyślnie egzamin pierwsze polskie urządzenie próżniowe do wysuszania plazmy krwi i jej konserwacji. Dzięki tej aparaturze krew ludzką można będzie przechowywać latami, zamiast — jak to się dzieje przy innych metodach — do 21 dni. Ma to ogromne znaczenie dla właściwej „gospodarki" tym najcenniejszym dla ratowania życia ludzkiego surowcem. Podobne urządzenia, nawet gorszej jakości, importowane były dotychczas z krajów strefy dolarowej.

Zakłady Budowy Maszyn Lampowych w Warszawie przygotowują się obecnie do wyprodukowania większej partii urządzeń do osuszania plazmy krwi, poważnie udoskonalonych w stosunku do prototypu i zamierzają w ciągu najbliższych 2 lat wyposażyć w nie wszystkie stacje krwiodawstwa w kraju.

Ze sportu

Pogrom Cracovii w Zabrzu

W rozegranym wczoraj jedynym meczu o mistrzostwo I ligi, Górnik Zabrze rozgromił na własnym boisku Cracovię 9:0 (7:0). Bramki strzelili: Pohl — 5, Szołtysik i Jankowski — po 2. Sędziował Sekuła z Olsztyna.

Gospodarze, aczkolwiek wystąpili bez Musiałka, zagrali wprost koncertowo, świetnie spisywali się w ataku Pohl i Szołtysik oraz Gawlik i Oślizło w defensywie. Zabrzanie po zdobyciu 9 bramki, zwolnili tempo i grali już tylko „na pokaz", zaprzepaszczając jeszcze szereg sytuacji podbramkowych.

Autokarem po dzielnicy Łódź-Polesie

Wycieczka w przyszłość

Dzielnicowa Rada Narodowa - Polesie zorganizowała w sobotę, 12 bm., dla swoich radnych wycieczkę po dzielnicy. Cel wycieczki: dokładne zapoznanie radnych z bieżącymi i planowanymi inwestycjami. Taka sobie mała wycieczka w przyszłość.

Niedaleko siedziby DRN, przy ul. Żeligowskiego 17 planuje się już w najbliższym czasie nadbudowę dwu pięter na istniejących tu blokach wojskowych. W pobliżu, do roku 1964, stanąć ma 12-piętrowy wieżowiec „Samopomocy Chłopskiej". Jedną z poważniejszych inwestycji będzie rozbudowa osiedla Koziny na terenie od ul. Kasprzaka do cmentarza. Rozpocznie się ona już w 1963 r. Staną tu 4-piętrowe bloki i kilka 10-piętrowych wieżowców. Zamieszka w nich ok. 9 tys. osób.

Na Grabieńcu jeszcze w br. ma być wykończona szkoła Tysiąclecia. Teren wokół szkoły przeznaczony jest na osiedle domków jednorodzinnych, mogących pomieścić 4 tys. mieszkańców. Na niską zabudowę przeznaczono również teren między Brusem a parkiem na Zdrowiu. Tuż obok przy ul. Krańcowej przystępuje się do sadzenia laso-parku. Jeszcze w roku bieżącym ma być tu zasadzonych 40 tys. drzewek. Ogółem cały obszar obejmie 30 ha terenu, na którym będzie rosło 250 tys. drzew.

Jedną z największych inwestycji będzie budowa osiedla na Retkini i przy ul. Hufcowej, dla 14,5 tys. mieszkańców. Rozpocznie się ją na obszarze 47 ha po roku 1965. Ok. 90 proc. terenu przeznaczone zostaje pod zabudowę wysoką, pozostałe 10 proc. na budownictwo indywidualne.

Już w najbliższym czasie w pobliżu Dworca Kaliskiego przystąpi się do budowy 8-piętrowego hotelu turystycznego. Tyle z grubsza o inwestycjach budowlanych.

Na wycieczce radnych omawiano również inwestycje drogowe i wodociągowo-kanalizacyjne. I tak np. dalszej przebudowie ulegnie ul. Zgierska i ul. Kasprzaka. Wiele ulic peryferyjnych zostanie uporządkowanych, w tym niektóre w czynach społecznych.

(scil)

Uczniowskie żakinady rozpoczęte

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi dzielnicowe eliminacje uczniowskich żakinad organizowanych przez Związek Młodzieży Socjalistycznej wspólnie z nauczycielstwem i władzami oświatowymi. Na pierwszy ogień poszli soliści i zespoły ze szkół położonych w dzielnicy Górna. Dziś odbędą się eliminacje na Bałutach i Polesiu, a w poniedziałek zaprezentują swój artystyczny dorobek uczniowie z Widzewa. Eliminacje w Śródmieściu odbędą się nieco później — 18 i 19 bm.

Zwycięzcy eliminacji dzielnicowych wezmą udział w eliminacjach ogólnołódzkich, które zostaną zorganizowane **30 bm.** oraz 1 i 2 czerwca.

W żakinadach bierze udział ok. 400 młodych solistów instrumentalistów, wokalistów i recytatorów oraz szkolne zespoły artystyczne, w tym również chóry. Te ostatnie nie będą jednak punktowane. (jp)

Na starą trasę

Od poniedziałku autobusy linii „64" wracają na swoją normalną trasę, tzn. z ul. Nicarnianej, ul. Nowogrodzką Edwarda, Krokusową, Pszczyńską, Janosika na Sikawę.

Najbliższy tydzień X Muzy

W najbliższą środę nareszcie odbędzie się i w Łodzi premiera nowego polskiego filmu **„JUTRO PREMIERA"**. Jest to adaptacja filmowa sztuki Jerzego Jurandota „Trzeci dzwonek", opowiadająca o życiu aktorów — raczej od strony kulis. Reżyserem jest Janusz Morgenstern, autorem zdjęć Kurt Weber. Film ten jest po prostu rewią najlepszych polskich aktorów, że wymienimy tu tylko Kalinę Jędrusik, Wieńczysława Glińskiego, Gustawa Holoubka, Edwarda Dziewońskiego, Wojciecha Siemiona i in. Film będzie wyświetlany w **„Polonii"**.

W końcu tygodnia **„Bałtyk"** rozpoczyna wyświetlanie dramatu kryminalnego produkcji angielskiej pt. **„GARAŻ ŚMIERCI"** (reż. J. Guillermin). Jest to historia poszukiwania bandy gangsterów zajmujących się kradzieżą samochodów.

Ponadto od poniedziałku **„Wisła"** wznowi film radziecki **„SEKRETARZ REJKOMU"**, zaś **„Wolność"** na 2 pierwszych seansach **„ŻEBRO ADAMA"**, na 3 pozostałych radziecki dramat obyczajowy **„POLAWIACZE GĄBEK"**.

No i ruszają kina letnie: **„Tatry"** już wyświetlają komedię obyczajową prod. szwedzkiej **„GRA ZWANA MIŁOŚCIĄ"**, a jeśli pogoda dopisze, to dziś **„Letnie-Stylowy"** wystąpi z komedią muzyczną produkcji amerykańskiej pt. **„WSZYSCY NA SCENĘ"** z muzyką A. Deutscha. (w)

3 imprezy Klubu Białej Szpilki

Już 15, 16 i 17 bm. o godz. 19.30 wystąpi zaproszony do Łodzi przez KBS wrocławski Teatr Rozmaitości ze sztuką J. Broszkiewicza **„Skandal w Hellbergu"**

Na zdjęciu: Irena Malkiewicz i Stanisław Igar.

Czytelnicy „Dziennika" mogą nabywać bilety ulgowe w **kasie Teatru Rozmaitości** (Moniuszki 4a) w godz. 10—13 i 16—19 (za okazaniem kuponu)

KUPON

uprawniający do nabycia 3 biletów ulgowych

na sztukę J. Broszkiewicza **„Skandal w Hellbergu"**

* * *

Miłośnicy archeologii przybędą na pewno na rendez vous jakie wyznacza KBS w nowym gmachu Muzeum Archeologicznego (Pl. Wolności) w dniu 16 bm. o godz. 17.30. W programie: prelekcja, pokazy, filmy.

* * *

Do tradycji weszła już wycieczka do Muzeum Sztuki. W tym roku KBS urządza ją w dniu 17 bm. Zbiórka przed godz. 17. Godz. 17.15 zwiedzanie galerii na trzech trasach. Godz. 18.15 — początek „zgaduj-zgaduli" na temat zbiorów galerii łódzkiej.

Nie żałujmy datków

Dziś w niedzielę na terenie Łodzi odbędzie się zbiórka uliczna do puszek PCK. Gotówka uzyskana ze zbiórki zasili fundusz organizacji, oparty w głównej mierze na społecznej ofiarności. Pamiętajmy, że PCK udziela potrzebującym rozmaitej pomocy, m. in. w formie materialnej, lekach, opieki nad chorymi. Złotówki włożone przez nas do puszek pójdą na dobry cel.

(k)

★ Wystawy ★ Odczyty ★ Spotkania

Dziś, 13 bm. o godz. 10 w **gmachu MDK** (Moniuszki 4a) odbędzie się otwarcie wystawy pt. **„Esperanto uczy przyjaźni"**. Wystawa urządzona została staraniem Polskiego Związku Esperantystów w Łodzi i MDK w ramach Dni Oświaty, Książki, Prasy i Radia.

Ponadto odbędą się następujące imprezy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy:

Świetlica w Olechowie — Spotkanie z literatem połączone z koncertem — godz. 16. **Festyn w parku na Sikawie** — godz. 16. **Otwarcie punktu bibliotecznego** na terenie ogródków działkowych przy ul. Mazowieckiej — godz. 16. **Świetlica w Jędrzejowie** (ul. Tomaszowska) spotkanie z T. Chróścielewskim połączone z występami zespołów amatorskich — godz. 15. **W Muzeum Sztuki** odczyt mgr M. Bubczyńskiej „Geometria w sztuce współczesnej" — godz. 12.

* * *

W poniedziałek, 14 bm. o godz. 18 w **ŁDK** (Traugutta 18) dr J. Koblewska-Wróblowa wygłosi odczyt pt. „Współczesny bohater filmowy". Również w poniedziałek o godz. 19 Polskie T-wo Przyrodników im. Kopernika wraz z CRFO „Filmos" organizują w sali **przy ul. Kilińskiego** 124 pokaz filmów przyrodniczych. **W Klubie Kobiet** (Struga 1), 14 bm. o godz. 18 wieczór poezji J. Tuwima w wykonaniu zespołu MDK. O tej samej godzinie w lokalu Ligi Kobiet (**Widzew, Szpitalna 5-7**) spotkanie z J. Koprowskim.

Niemiecki rywal Piątkowskiego
Lothar Milde

Jednym z rywali Edmunda Piątkowskiego w rzucie dyskiem będzie przybyły wczoraj do Łodzi reprezentant NRD — Lothar Milde.

Milde jest dyskobolem, który ma za sobą wiele startów zagranicznych. Z przeprowadzonej z nim rozmowy dowiedzieliśmy się, że liczy 27 lat, że waży 95 kg i ma 195 cm wzrostu.

Dyskobol NRD jest z zawodu inżynierem mechanikiem w Halle. Jego rekord życiowy wynosi — 54,22. Marzeniem młodego inżyniera jest przekroczenie 55,65 — rekordu NRD.

— Czy zna pan naszych miotaczy?

— Pyta pan chyba o Piątkowskiego. Spotykałem się z nim kilka razy na zawodach w Rzymie, Bratysławie, Moskwie i w Berlinie.

— Ile razy rzucał pan w tym sezonie?

— W Łodzi rzucać będę drugi raz i postaram się nie sprawić nikomu zawodu.

— To znaczy?...

— Postaram się przede wszystkim poprawić własny rekord życiowy i rzucić lepiej niż 54.22. Kto wie czy nie pobiję rekordu NRD. Będzie to dla mnie największą radością dnia.

Rozmawiał **J. Nieciecki**

PRZYPOMINAMY

Zawody — jak o tym informowaliśmy — odbędą się na stadionie Startu przy ul. Teresy.

Żegnamy olimpijczyka

Dziś w ramach meczu ligowego Gwardia — ŁTS odbędzie się uroczystość pożegnania Zbigniewa Piórkowskiego jako czynnego pięściarza.

Przypominamy, że mecz ligowy rozpocznie się o godz. 11 i rozegrany zostanie na ringu Pałacu Sportowego.

7.41 skoczył Frańczak

Frańczak z Baildonu (Katowice) uzyskał wczoraj w skoku w dal 7,41 podczas międzynarodowych zawodów swego klubu z VZKG (CSRS).

Dwa mecze II ligi

W meczach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej, które odbyły się w sobotę, w Krakowie, miejscowy Wawel zremisował 0:0 z Zawiszą Bydgoszcz, a w Gdyni Arka przegrała ze Śląskiem Wrocław 2:5 (1:4).

XV 1962 WYŚCIG POKOJU

De Breuker odnawia belgijskie tradycje
Znów remisowy etap liderów
Dziś kolarze przyjadą do Opola

Dziewiąty etap nie był zbyt emocjonujący. Główni aktorzy wyścigu — kolarze Związku Radzieckiego, Polski i NRD, pilnowali się wzajemnie, jadąc w wielkiej kolumnie i pozwolili tylko na ucieczkę początkowo dwóch a następnie czterech kolarzy. Zbyt późno rozpoczęli pogoń i nie zdołali już aż do mety dojść uciekinierów, z których pozostało ostatecznie trzech. Był wśród nich zwycięzca etapu, Belg de Breuker.

Bardzo dobrze jadący w tegorocznym wyścigu Węgier Megyerdi już po 10 km po starcie — samotnie rzucił się do ataku. Długi czas jechał sam, wkrótce dołączył do niego Holender de Waard. Dwójka ta przez wiele kilometrów jechała razem, mając 1 minutę przewagi nad głównym ugrupowaniem w którym byli wszyscy polscy kolarze. Pilnowali oni jednak zarówno zawodników radzieckich jak i niemieckich i nikt nie kwapił się do pogoni. Dwójce tej pozwolono wygrać lotny finisz na 62 km.

Wygrał Węgier przed Holendrem. Na czele licznej stawki zawodników przejechał lotny finisz na trzecim miejscu Rumun Dumitrescu przed Belgiem de Breukerem. Tu wymieniona czwórka utworzyła nową czołówkę. Uzyskiwała co raz większą przewagę. Na 125 km, gdzie był punkt odżywczy, wynosiła ona już ponad 3 minuty. W tym momencie ucieczka stała się groźna. Belg zagrażał piątemu miejscu Zielińskiego, a również drużyna belgijska zyskiwała cenne minuty.

Przed punktem odżywczym przypuszczano więc generalny szturm. Niektórzy nie brali nawet żywności. Pościg bardzo wzmocnił tempo. Po 130 km lunął deszcz. Pogoń stawała się więc znacznie utrudniona. Drugą premię w Opavie, na 142 km, zdobył de Breuker przed Dumitrescu i de Waardem. Ulewa coraz większa. Do mety już niewiele ponad 20 km. Tu rozpoczyna się dość znaczne, długie wzniesienie. Uciekinierzy trochę słabną, a szczególnie Holender zaczął odstawać od swych partnerów. Ostatecznie nie udało mu się już nawiązać z nimi kontaktu i wkrótce wchłonęła go pościgowa, liczna grupa.

Na stadion pierwszy wpadł de Breuker przed Megyerdi i Dumitrescu i w tej samej kolejności minęli oni metę. Po 42 sekundach przybyła główna grupa z wszystkimi Polakami. Na końcu tej grupy wjechał kapitan naszej drużyny Fornalczyk, który przez ostatnie 3 km jechał z przebitą przednią dętką.

Mówi zwycięzca...

Triumfator IX etapu, Belg de Breuker, ma 21 lat i pochodzi z Antwerpii. Kolarstwa uczy się u mistrza świata, słynnego van Steenbergera.

— To świetny fachowiec — mówi on. — Dzięki niemu wygrałem w ubiegłym roku wyścig dookoła Belgii. Wasza impreza jest bardzo ciężka. Cieszę się, że dzisiaj wygrałem. Po klęsce naszej drużyny na trasie do Gottwaldova wszyscy już w nas wątpili. Mimo że uciekałem z trzema kolegami wcale nie czuję się zmęczony i mam zamiar walczyć o jak najlepszą pozycję w klasyfikacji indywidualnej. Dzisiaj jechało mi się wyjątkowo lekko. Przypuszczam, że odzyskałem szczyt swojej formy.

...i Polacy

FORNALCZYK: — Nikt nie wierzył w powodzenie ucieczki tej czwórki i dlatego nie goniliśmy. Potem było za późno. Na szczęście nic groźnego nie stało się.

GAZDA: — Zawsze musimy być jednak na czele grupy. Gdybym był bliżej de Breukera uciekłbym razem z nim, ale wówczas do kontrataku przystąpiliby Rosjanie i losy etapu byłyby inne.

ZIELIŃSKI: — Czuję się bardzo dobrze, trochę straciłem na ostatnich dwóch kilometrach przed metą. Ale nie chciałem w tłoku walczyć, bo zresztą nie było o co. I tak straciłem do de Breukera, ale w Polsce to odrobię.

DOMAŃSKI: — Jechało mi się dobrze. Miałem trochę trudności na ostatnim podjeździe przed metą. Sądzę, że teraz znów przydam się drużynie.

BEKER: — Mam całe oczy zaklejone błotem. To samochody zasypały nas piaskiem.

KUDRA: — No cóż, jechaliśmy w grupie. Jutro może znów zaatakujemy.

Witamy w Polsce

Dziś, około godz. 12 Wyścig Pokoju wjedzie w granice Polski. X etap z Ostravy do Opola ma 188 km. Na trasie znajdują się dwa lotne finisze: w Rybniku i Raciborzu. Przyjazd na metę w Opolu oczekiwany jest około godz. 17.15.

* * *

Miło jest nam donieść, że kilkunastu co najmniej uczestników Wyścigu Pokoju zobaczymy w Łodzi. Przybędą oni w sobotę, 19 bm. na zawody organizowane przez Gwardię łódzką na pętli wiodącej do autostrady warszawskiej. Organizatorzy zapewniają, że uzyskali akceptację udziału w tym wyścigu zawodników holenderskich, francuskich, angielskich i całej polskiej szóstki.

MIGAWKI

Nad stadionem w Ostravie, przed przyjazdem kolarzy, widzieliśmy latający model samolotu zdalnie kierowanego. Wzbudził on ogólny strach — szybując tuż nad głowami widzów. Mechanizm był jednak świetny, bo aparat wylądował na środku boiska.

* * *

Zielińskiego odwiedziła na stadionie delegacja Polaków, mieszkających za Olzą. W uznaniu jego sukcesów podarowała mu efektowny model kół od parowozu.

* * *

Ogromną popularnością wśród widowni ostravskiej cieszyli się lider wyścigu Sajdhużin oraz pochodzący z Bielska Polak Stasio Gazda. Otrzymali oni większe brawa niż zwycięzca etapu, a widownia długo skandowała ich nazwiska.

* * *

Do IX etapu nie wystartował: Eckstein (NRD), a na trasie wycofali się: Czoczew (Bułgaria) i Mikelsen (Norwegia).

* * *

Przeciętna szybkość zwycięzcy IX etapu 41,4 km/godz.

* * *

Najlepszym mechanikiem już po raz trzeci w tegorocznym wyścigu uznany został Polak, Henryk Łasak.

Sukces AZS

Siatkarze AZS (Łódź) odnieśli wczoraj wyjątkowo cenny sukces zwyciężając Gwardię (Wrocław) 3:2 (15:4, 7:15, 11:15, 16:14, 15:6). Mecz trwał blisko 2 godziny.

* * *

W koszykówce mężczyzn drużyn akademickich AZS (Katowice) pokonał AZS (Szczecin) 58:52 (27:21). Wynik uzyskany został po dogrywce, w normalnym czasie, rezultat był remisowy 50:50.

W drugim, niemniej zaciętym meczu AZS Gdańsk grał z Chełmcem Wałbrzych. Zwyciężył Chełmiec 3:1 (16:14, 15:12, 8:15, 15:9).

Kto będzie pierwszy?

Tylko my martwimy się tym pytaniem. Jak widać na zdjęciu — Gazda i Sajdhużin nie kłopoczą się takimi problemami.

Klasyfikacja po IX etapach

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU

1.	De Breuker (Belgia)	4:28,44
2.	Megyerdi (Węgry)	4:29,14
3.	Dumitrescu (Rumunia)	4:29,44
4.	Melichow (ZSRR)	4:30,26
5.	Hasman (CSRS)	"
6.	Nijdam (Holandia)	"
7.	GAZDA (Polska)	"
8.	Butler (Anglia)	"
9.	Pietrow (ZSRR)	"
10.	Van Espen (Holandia)	"
22.	ZIELIŃSKI (Polska)	"
32.	KUDRA (Polska)	"
34.	BEKER (Polska)	"
60.	FORNALCZYK (Polska)	"
61.	DOMAŃSKI (Polska)	"
	wszyscy —	4:30,26

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU

1.	Belgia	13:30,36
2.	Rumunia	"
3.	Węgry	"
4.	ZSRR	13:31,18
5.	CSRS	"
6.	Anglia	"
7.	POLSKA	"
8.	Austria	"
9.	Holandia	"
10.	NRD	"
11.	Bułgaria	"
12.	Francja	"
13.	Finlandia	"
14.	Jugosławia	"
15.	Dania	"

WYNIKI INDYWIDUALNE PO IX ETAPACH

1.	Sajdhużin (ZSRR)	40:16,45
2.	Melichow (ZSRR)	40:17,56
3.	GAZDA (Polska)	40:21,30
4.	De Breuker (Belgia)	40:26,27
5.	Nijdam (Holandia)	40:26,46
6.	ZIELIŃSKI (Polska)	40:27,22
7.	Moiceanu (Rumunia)	40:28,07
8.	Wiedemann (NRD)	40:29,20
9.	Kapitonow (ZSRR)	40:29,29
10.	Ampler (NRD)	40:29,59
19.	KUDRA (Polska)	40:34,27
23.	BEKER (Polska)	40:35,44
25.	FORNALCZYK (Polska)	40:37,38
69.	DOMAŃSKI (Polska)	41:41,18

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IX ETAPACH

1.	ZSRR	120:59,25
2.	POLSKA	121:12,47
3.	NRD	121:16,54
4.	Belgia	121:30,41
5.	Węgry	121:35,11
6.	Rumunia	121:35,52
7.	Holandia	121:44,02
8.	Francja	121:55,05
9.	CSRS	122:06,26
10.	Bułgaria	122:16,37

Dzisiejsze imprezy sportowe

Siatkówka. I liga męska od godziny 11 w sali MDK AZS Gdańsk — Gwardia (Wrocław) i AZS Łódź — Chełmiec (Wałbrzych). Mistrzostwo juniorów Społem — Unia, godz. 12, ul. Północna 36.

Koszykówka. ŁKS — AZS Poznań o wejście do I ligi, godz. 19.30, ul. Zakątna 82. Półfinał akademickich mistrzostw Polski, ul. Żwirki 11 od godz. 9.30 AZS Szczecin — AZS Łódź.

Żużel. KS Tramwajarz — Unia (Tarnów) godz. 16. Plac 9 Maja.

Boks. Gwardia (Łódź) — Łabędy I liga, godz. 11 w Hali Sportowej.

Kolarstwo. Wyścig ZMS „Szlakiem Promienistych" na trasie Łódź — Głowno. Start honorowy godz. 9.10, ul. Piotrkowska 262.

Lekka atletyka. Zawody o „Złoty Dysk" m. Łodzi z udziałem zawodników kadry narodowej, godzina 16 na stadionie Startu.

Piłka nożna. III liga. Start — Bawełna godz. 11, ŁKS I B — Stal (Radomsko) godz. 11 na boisku Bawełny, Widzew — Włókniarz (Ł) godz. 11. Poza tym grają: w Pabianicach PTC — Pilica godz. 11.15, w Kutnie Czarni — Orzeł godz. 17 i w Radomsku Czarni — Włókniarz (Pab.) godz. 17.

Automobilizm. Konkurs jazdy kierowców samochodowych godz. 11 na Placu Zwycięstwa.

Hippika. Konkurs hippiczny w Aleksandrowie na boisku Włókniarza godz. 15.

Tenis stołowy. Dalszy ciąg turnieju o wejście do II ligi godz. 9 sala Społem ul. Północna 36.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 13 MAJA

PROGRAM I

10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Baśń o piernikowym serduszku" — słuch. 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 Niedzielny kiermasz muzyczny. 11.40 „In potentia" — fel. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 12.55 „Zielony Magazyn". 13.10 Koncert życzeń. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 „Jarmark cudów" nr 35. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Walka kogutów" — słuch. 17.08 Koncert zespołów hutniczych. 17.38 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 „Wspomnij mnie". 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Muzyczny trójmecz miast". 22.00 Gra ork. taneczna PR pd. Edwarda Czernego. 22.40 „Poezja" S. Swen Czachorowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Tydzień Muzyki Czechosłowackiej — „Ze świata opery" aud.

PROGRAM II

8.55 (Ł) „Koncert życzeń". 10.00 (Ł) „Program tygodnia". 10.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 11.00 Kwartet instrumentalny. 11.20 Zespół Dziewiątka. 11.40 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Tydzień muzyki czechosłowackiej — poranek symfoniczny. 13.00 Transm. z trasy X etapu WP. 13.05 Chwila muzyki. 13.10 Montaż wspomnień pt. „Jan Kempel". 13.30 Transm. z trasy X etapu WP. 13.35 Magazyn na Dzień Działacza Kultury. 14.00 Transm. z trasy X etapu WP. 14.05 (Ł) „Wzorcowa siła" — słuch. satyryczne. 14.30 Transm. z trasy X etapu WP. 14.35 W niedzielne popołudnie. 15.00 Transm. z trasy X etapu WP. 15.05 Dla dzieci słuch. pt. „Tajemnicza wyspa". 15.55 Chwila muzyki. 16.00 Transm. z trasy X etapu WP. 16.05 Orkiestry rozrywkowe. 16.25 Chwila muzyki. 16.30 Transm. z Opola z zakończenia X etapu WP. 17.30 Melodie taneczne. 17.45 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.15 Radiowy Teatr Młodych. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Koncert chopinowski. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe. 21.20 Tydzień Muzyki Czechosłowackiej. 21.40 Gra zespół Wł. Bieżana. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.55 Program dnia (Ł)
10.00 „Wiemy wszystko o naszych przyjaciołach" — teleekonkurs dla dzieci (Berlin)
11.00 Przerwa
12.50 Program dnia (Ł)
12.52 „W środku Polski" — magazyn aktualności ziemi łódzkiej (Ł lok.)
13.25 „Dzieje rodu Giołych" — film z serii „Disneyland" (W)
14.15 „Muzyka dla ciebie" — koncert muzyki operetkowej (Poznań)
15.00 Niedzielna biesiada
15.40 „W Wojtusiowej izbie" — widowisko dla dzieci (W)
16.05 Dzień Hutnika — rep. filmowy (W)
16.30 XV Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia X etapu Ostrava — Opole na trasie 178 km. Transmisja z Opola.
17.45 „Przygody Robin Hooda" — film fab. prod. USA (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Koncert estradowy (W)
Ok. godz. 21.00 w przerwie koncertu Sportowa niedziela (W)
Ok. godz. 21.20 c. d. koncertu estradowego (W)

PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 „Porady praktyczne dla kobiet". 9.00 Aud. dla klas I, II i III pt. „Dziwne spotkanie" 9.20 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śląskiej. 10.00 Aud. z cyklu: „PPR — ludzie i zdarzenia". 10.15 Koncert muzyki popularnej. 11.00 Aud. dla klasy VII „O skansenie naftowym" — rep. 11.20 Ulubione melodie. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans". 12.30 Radiorekiama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 Aud. dla klas III i IV z cyklu: „Uczmy się śpiewać". 13.20 Popularni piosenkarze i ork. 14.00 „O niewdzięcznym krokodylu Badjal" — baśń z Wyspy Borneo. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół". 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.05 Aud. Ośrodka Badania Opinii Publicznej. 16.15 „Radioproblemy". 16.30 Koncert Ork. PR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej magazyn naukowo-techniczny „Dla ciekawych — ciekawe sprawy". 17.35 „Mój rytm". 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 „Ksenia" — odc. 3. 18.30 Radioreklama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu". 18.50 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 19.05 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki". 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Wiązanka walców. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Piosenki starowarszawskie. 20.45 „Naukowcy — rolnikom". 21.00 Koncert symfoniczny. 21.43 Aud. poetycka. 21.58 D. c. koncertu. 22.23 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 8.50 J. A. Carpenter — Suita „Przygody w wózku dziecięcym". 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.40 Mozaika melodii rozrywkowych. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 B. Smetana: I Kwartet smyczkowy e-moll „Z mojego życia". 11.30 Fala 56. 11.45 Utwory charakterystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (Ł) „Kto im pomoże" — fel. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Koncert Ork. ŁRPR pd. Henryka Debicha. 13.25 „Faraon" — odc. 67. 13.40 (Ł) Informacje dnia. 13.45 Chwila muzyki. 13.50 Transmisja ze startu honorowego do XI etapu XV Kolarskiego Wyścigu Pokoju Opole — Wrocław. 14.00 (Ł) „Przygody reportera". 14.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 „Z wizytą u wydawców" — aud. 15.00 J. Haydn: Symfonia G-dur nr 54. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Cygan". 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Omówienie progr. 16.10 (Ł) Gra zespół J. Matuszkiewicza. 16.30 (Ł) „Dzieci z dużej kamienicy" — rep. 16.45 (Ł) „Rozkazy żyła" — rep. 17.00 (Ł) Nowe nagrania Ork. ŁRPR. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) Audycja literacka. 18.00 (Ł) Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Orkiestry rozrywkowe. 18.30 Transmisja z Wrocławia z zakończenia XI etapu WP. 19.20 Wiadomości. 19.25 Chwila muzyki. 19.30 (Ł) „Program z dywanikiem" nr 17. 20.30 Kronika studencka. 20.45 Kwadrans muzyczny. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra zespół klubu ZMS „Piwnica Świdnicka" we Wrocławiu. 22.00 „Nowości literatury światowej", „Śmiertelnie ranny" — fragm. 22.30 „Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego". 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

16.40 Program dnia (Ł. lok.)
16.45 Aktualności Łódzkie i Łódzki Przegląd Sportowy (Ł. lok.)
17.00 XV Międzynarodowy Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia XI etapu Opole — Wrocław na trasie 100 km. Transmisja z Wrocławia.
19.00 „Szymon i Kubuś" — program dla dzieci starszych (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Magazyn pop.-naukowy „Eureka" (W)
20.30 „Kino krótkich filmów" — program prowadzi red. Tadeusz Makarczyński. W programie m. in. film pt. „Płyną tratwy" — prod. pol. (W)
21.10 Teatr Telewizji „Środek nieba" — sztuka Andrzeja Wydrzyńskiego (nagrodzona I nagrodą na konkursie na sztukę telewizyjną z okazji XX-lecia PPR). Reżyseria — Adam Hanuszkiewicz. Wykonawcy: Ryszarda Hanin, Barbara Klimkiewicz, Jolanta Skowrońska, Mariusz Dmochowski, Zygmunt Maciejewski, Czesław Byszewski, Stefan Rydol, Jerzy Kozakiewicz, Szczepan Baczyński, Henryk Borowski (W)
22.10 Ostatnie wiadomości (W)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32. 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. Tel. Usługowy 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30. czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka". RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96 — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

A-11 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g.